

Lama Ole Nydahl

108 odpowiedzi jogina

Pytanie 1: Trudno jest mi widzieć wszystko na czystym poziomie - mógłbyś powiedzieć coś na ten temat?

Mówiłem o tym już wczoraj. Wyobraź sobie, że twój umysł jest fabryką cygar. Produkuje tylko cygara w cenie 20 dolarów za sztukę dla klubu milionerów; sprawdzasz więc jaki każde z nich ma kolor i aromat, słuchasz dźwięku, jaki wydaje, gdy je naciskasz. Jeśli jest wystarczająco dobre - akceptujesz je; jeśli zaś nie - odrzucasz z powrotem, żeby zrobiono z niego tytoń papierosowy lub tabakę. O to właśnie chodzi - akceptujesz tylko najlepsze myśli i uczucia. Rozumiesz? Można również powiedzieć, że decydujesz się, iż we wszystkim co cię spotyka musi być coś czystego. Na najgłębszym poziomie samsara i nirwana są jednym. Każdy atom wibruje radością i jest zespolony w całość przez miłość. Każda myśl, każde uczucie, choćby najgłupsze na względnym poziomie, na poziomie absolutnym są całkowicie fantastyczne, tylko dlatego, że się wydarzają. Jesteś praktyczny. Kiedy spotykasz kogoś lub coś, co ci się nie podoba rozumiesz, że dzieje się tak z powodu twojej własnej ignorancji. Wtedy starasz się znaleźć w tym kimś coś pięknego. patrzysz na jego twarz i jeśli jest rzeczywiście straszna, przyglądasz się rękoma. Jeśli z rękoma też masz trudności, to przynajmniej może jego krawat lub buty są interesujące, a jeśli i to nie wyjdzie, spróbuj, czy nie spodoba ci się jego żona. (śmiech) Na pewno będziesz w stanie znaleźć coś, co pozwoli ci zacząć go lubić całego i na tym będziesz budował. Wiemy po prostu, że najwyższa prawda jest największą radością. Jeśli będziesz tego świadomy, niczego więcej już nie potrzebujesz. Podejmij więc po prostu taką decyzję, to najlepsza rada, jaką mogę ci dać.

Pytanie 2: Co mógłbyś powiedzieć o panowaniu nad umysłem, o koncentracji?

Ten temat ma jakby dwie strony. Można to porównać do splatania sznura. Jeśli będziemy skręcali za mocno - pięknie; jeśli jednak nie skręcimy w ogóle - nie będzie liny. Chodzi o odnalezienie czegoś naturalnego pośrodku. Nie powinieneś być zbyt surowy w stosunku do swego umysłu, do siebie. Można tu użyć przykładu kota w zamkniętym pokoju. Jeśli nagle zamknie się drzwi, zacznie on biegać we wszystkich kierunkach szukając wyjścia. Wystarczy jednak tylko otworzyć je znowu, by poszedł z powrotem spać. Z tego samego powodu powinniśmy zawsze zostawić wystarczająco dużo przestrzeni i wolności w umyśle. Nigdy nie powinniśmy go ograniczać. Z drugiej strony jednak powinieneś zawsze starać się być skoncentrowany na tym, co chcesz w danej chwili robić.

Pytanie 3: W jaki sposób możemy najlepiej rozwinąć oddanie dla Karmapy, jeśli nie jest on teraz fizycznie obecny?

Staraj się zrozumieć, że przestrzeń sama w sobie jest po prostu samym dobrem. Ma wszystkie właściwości i jakości. Spróbuj zrozumieć, że Karmapa jest twoim związkiem z tą przestrzenią. Pomimo tego, że 16. Karmapa zmanifestował się jako ogromny i pełen radości człowiek zawsze śmiejący się ze wszystkiego, nie był w rzeczywistości jakąś osobą - był raczej zwierciadłem naszego umysłu. Dawał każdemu dokładnie to, czego dana osoba potrzebowała. Jeśli ktoś był w stanie widzieć jego naturę radości, właśnie ją mu pokazywał. Tak było z Hannah i ze mną. Nawet kiedy do jego pokoju wchodziła grupa osób zupełnie nie zainteresowanych jakąkolwiek duchowością obwieszonych od stóp do głów aparatami fotograficznymi i chcących tylko sfotografować żyrafę, dawał im 10000-woltowe błogosławieństwo, po którym wychodzili jak nieprzytomni z aparatami dyndającymi na szyjach nie wiedząc gdzie się znajdują. Używał jeszcze innej sztuczki. Kiedy przychodzili do niego oficerowie, kapitana nazywał majorem, a majora generałem. Oczywiście Hindusom bardzo się to podobało, byli jednak zmuszeni powiedzieć: "W rzeczywistości jestem tylko kapitanem", Karmapa jednak odpowiadał: "Sprawdź pocztę jak wrócisz do domu". I okazywało się, że w skrzynce na listy leżało zawiadomienie, że dostali jeszcze dwie gwiazdki. Właśnie w ten sposób pracował - Karmapa to przestrzeń. Hannah, ja i kilku Buddystów z dłuższym stażem wierzymy w Karmapę, ponieważ go widzieliśmy. Może nasze umysły były tak szorstkie, że musieliśmy Go spotkać, by nabrać tak głębokiego zaufania. Wy jednak jesteście w stanie rozwijać je nawet bez tego. Myślę, że to jeszcze wspanialszy poziom. Co wy na to?

Pytanie 4: Czy Lamowie szkoły Kagyu w określonych przypadkach przekazują również nauki Dzogczen?

Istnieją cztery Szkoły Buddyzmu Tybetańskiego: pierwsza została założona przez Guru Rinpocze około roku 750 n.e. i nauki te zwane są "Ningmapa" co znaczy "Stara szkoła" lub "Stare nauki". Potem jednak nienawidzący Buddyzmu król Langdarma zniszczył prawie zupełnie ów przekaz. Przetrwało tylko niewiele ukrytych, tajemnych pism - tak zwanych "Term". Następnie przez około sto lat do Tybetu nie docierały prawie żadne przekazy Buddyjskie. Dopiero potem pojawiły się nowe szkoły. Szkoły tantryczne przyszły do Tybetu dzięki Marpie, natomiast inne, bardziej monastyczne wraz z Atisią. To nowe wprowadzenie Buddyzmu do Tybetu nazywa się "Sarma". Jedną z owych czterech szkół ma tylko stary przekaz - jest to Ningmapa, inna z kolei ma tylko część nowego przekazu, przede wszystkim część intelektualną - nazywa się Gelugpa. Jest ona w rzeczywistości bardziej szkołą Mahajany niż Wadżrajany. Następne dwie natomiast dysponują zarówno starym, jak i nowym przekazem - nazywają się one Szakjapa i Kagyupa. W szkole Kagyupa np. 3. Karmapa był w swoich czasach jedynym dzierżawcą nauk Dzogczien. Z drugiej strony był również naturalnym dzierżawcą nauk Czakczien. Jeśli teraz spojrzelibyśmy na napisany przez Niego, tekst "Czakczien Monlam", zobaczylibyśmy w jaki sposób Karmapa łączy obie te nauki. Szkoła Kagyu przekazuje również intelektualne nauki Madhjamiki czy też Umaczienpo. Ja sam jestem potwierdzonym dzierżawcą Mahamudry - zawiera to również nauki Dzogczien. Jeśli chcesz znać różnicę między tymi dwiema grupami nauk, Mahamudra (tyb. Czakczien) jest przeznaczona przede wszystkim dla ludzi, których najsilniejszym uczuciem jest pożądanie, skupia się w większym stopniu na bogactwie umysłu, na tym, że jest on w stanie wyprodukować różne rzeczy. Dzogczien natomiast odpowiada raczej ludziom gniewnym, którzy chętniej koncentrują się na pustym aspekcie umysłu. Jest to więc kwestią skłonności. Naprawdę ważne jest to, by umysł stał się spontaniczny, bez wysiłku. Każdy z was również poczuje, gdzie jego serce bije najmocniej. W rzeczywistości poszczególne szkoły można odróżnić od siebie już na pierwszy rzut oka. Jeśli nie ma zbyt wielu mnichów dookoła, w grupach Kagyu wszyscy się obejmują i ściskają, w Ningmapie natomiast ludzie utrzymują większy dystans w stosunku do siebie. Podają sobie ręce, ale wszystko jest chłodniejsze. W ośrodkach Gelugpy z kolei przede wszystkim się dyskutuje. Wszystko jest dobre, ale każdy z nas powinien znaleźć lekarstwo, które będzie najodpowiedniejsze dla niego. Karmapa porównuje to tak: Czakczien jest jak pływanie w oceanie, czujesz go bardzo bezpośrednio! Dzogczien jest jak lot nad nim, rozwijasz pogląd o oceanie. Madhjamika natomiast jest analizowaniem wody z oceanu w laboratorium. Niezależnie od tego, z której strony zaczniemy patrzeć na ocean dowiemy się czegoś o nim samym i o falach, które się na nim pojawiają. Wiem, że ostatnio bardzo dużo mówi się o Dzogczien. Sam jednak staram się wam powiedzieć, że jest to w rzeczywistości to samo co Mahamudra czy Czakczien, że nie musicie biegać za czymś innym, gdyż to samo możecie dostać tutaj.

Pytanie 5: Czy mógłbyś coś powiedzieć o czasie?

Jeśli chodzi o czas, to najlepiej jest przeznaczyć go na osiągnięcie oświecenia - wówczas możesz decydować, czy chcesz żeby czas był krótszy lub dłuższy.

Pytanie 6: Jeśli ktoś przed zetknięciem się z praktyką buddyjską osiągnął już pewien stopień rozwoju, czy w związku z tym kiedy chce ją rozpocząć musi odrzucić to, czego wcześniej doświadczył, czy też może połączyć obie te rzeczy?

Myślę, że prawdopodobnie osiągnąłeś już pewien poziom spokoju. Czuję to w tobie. To świetny początek na wielkiej drodze do wyzwolenia i oświecenia. Fundament, jaki masz na poziomie utrzymywania koncentracji i uspokajania umysłu jest bardzo dobry. Teraz powinieneś zacząć używać również innych środków, takich jak mantry, wizualizacja itd.

Pytanie 7: Jestem muzykiem, czy mogę w jakiś sposób wykorzystywać grę na ścieżce Dharma?

Oczywiście, możesz myśleć, że muzykę, którą tworzysz ofiarowujesz oświeceniu. Myśl, że ofiarowujesz ją swojej własnej prawdziwej naturze i jednocześnie staraj się być w pełni świadomy w czasie gry. Dobrze byłoby również, żebyś robił to z motywacją przynoszenia pożytku innym.

Pytanie 8: Chrystus był wielkim Bodhisattwą. Dlaczego nauczał o Bogu jako o stworzycielu?

Jeśli masz małą filiżankę, nawet jeśli naczynie z którego coś do niej nalewasz jest duże, zostanie w niej tylko taka ilość płynu, na jaką pozwoli objętość filiżanki. Im większa filiżanka, tym więcej się w niej zmieści. Jeśli spojrzysz na życie Chrystusa okaże się, że miał 3,5 roku na nauczanie, a jego uczniowie nie byli zbyt inteligentni, byli rybakami lub celnikami. Jezus często mówił, że nie może przekazać im wszystkiego, co wie. Jeśli natomiast przyjrzymy się życiu Buddy zobaczymy, że nauczał przez 45 lat, a jego uczniami byli niezwykle wykształceni ludzie, profesorowie, filozofowie itd. Nie jestem kimś, kto ma prawo oceniać,

jak dużej części swych nauk Chrystus nie miał komu przekazać, ale radziłbym Chrześcijanom, którzy chcieliby je poznać, żeby poszukali ich u Buddy. Myślę, że byłoby to logiczne. Ostatnie słowa jakie Budda wypowiedział brzmiały tak: "Nie zatrzymałem ani jednej nauki w zamkniętej dłoni, dałem wam wszystko, co może wam przynieść korzyść". Mamy 108 grubych ksiąg zawierających 84.000 nauk - to ogromna masa materiału. Jeśli nie mógłbym znaleźć wszystkiego czego potrzebuję w chrześcijaństwie, wówczas zajrzałbym do nich, jeśli zaś byłbym usatysfakcjonowany, dalsze szukanie nie miałyby sensu.

Pytanie 9: W Polsce pojawia się ostatnio dużo literatury na temat spraw duchowych. Czy szukanie jakiejś uniwersalnej prawdy poza religiami jest błędem? I jeszcze jedno krótkie pytanie: chodzi mi o zastosowanie seksualizmu w naszej praktyce?

To drugie jest w rzeczywistości najdłuższe. Mój tłumacz, Tomek zademonstruje teraz na czym to polega (śmiech). Ale może wróćmy na razie do pierwszego pytania. Jeśli będziesz szukał takiej uniwersalnej prawdy poza religiami, będziesz miał głowę wielką jak arbuza, a serce małe i twarde jak orzech laskowy. Zagubisz się w tysiącach poglądów. Nie otrzymasz niezbędnych przekazów ani odpowiedniego błogosławieństwa i będziesz całkowicie pomieszany. Lepiej być trochę pomieszany na temat jednej rzeczy, niż zupełnie zagubić się w wielu. Możesz napotkać różne nauki, w których te same słowa będą miały inne znaczenie. Jeśli chcesz się przekonać czy to prawda odwiedź ośrodek teo- lub antropozofów. Możesz to zrobić. Nie chcę przez to powiedzieć, że Buddyzm to jedyna prawda. Prawda to coś osobistego. Jeden ożeni się z córką, inny wybierze matkę i miejmy nadzieję, że obaj będą szczęśliwi. Rzeczy są prawdziwe osobiście. To co jest właściwe i pożyteczne dla jednego, dla drugiego może nie mieć żadnego sensu. Ludzie powinni robić to, co ich zdaniem jest pełne znaczenia. Dopóty, dopóki nie zaczną sobie stwarzać złej karmai szkodząc innym niech robią co chcą. Jeśli jednak zaczniesz mieszać wszystko, do niczego nie dojdiesz. Jeden z naszych wspaniałych nauczycieli, Kalu Rinpocze powiedział wiele lat temu: "Jedną religię można porównać do piwa, drugą do wina, jeszcze inną do mleka lub soku pomarańczowego. Każdy z tych napoi zaspokaja inny rodzaj pragnienia, ale spróbuj je wszystkie zmieszać - takiego koktajlu nie wypijesz."

Pytanie 10: Co robić, jeśli pięść jest szybsza niż współczucie?

Jeśli pięść jest szybsza, to uderz w ścianę zanim uderzysz w człowieka, albo sprawdź, czy jest wystarczająco silny by się obronić. Jeśli uderzysz kogoś większego od siebie, może się zdarzyć, że będzie to nawet szlachetne, jeśli jednak uderzysz kogoś mniejszego nigdy nie będzie to dobre. A teraz sprawy seksualne. Jak już wspomniałem Tomek zademonstruje...lub da prywatne lekcje (śmiech). W rzeczywistości każdy rodzaj przemian jest podniecający. Celem dobrego jogina jest umiejętność kierowania swym ciałem w taki sam sposób, w jaki ktoś inny prowadzi samochód wyścigowy. Znaczy to że możesz zaangażować swą energię w tym miejscu w którym chcesz i jak chcesz. Buddyzm nie zna nauk, które istnieją w niektórych odłamach Hinduizmu mówiących, że prawdopodobnie jest ktoś bardzo święty, jeśli nie ma erekcji. W Buddyzmie chodzi o to, byśmy funkcjonowali całkowicie. Powinniśmy wykorzystywać wszystkie nasze właściwości, całą osobę, całego człowieka. Powinniście wiedzieć, że w Tybecie nawet ludzie, którzy chcieli zostać mnichami nie mogli złożyć ślubowań, jeśli nie mieli normalnych erekcji. Naszym celem nie jest śmierć od pasa w dół. Chodzi o to, byśmy potrafili wykorzystywać każdą energię. Jeśli nie żyjesz w celibacie, możesz praktykować z partnerką, możesz nauczyć się sprowadzania energii do dolnej części ciała, zatrzymywania jej tam i przeistoczenia w radość. Różnego rodzaju kobiety mogą ci dać różnego rodzaju inspirację, a różnego rodzaju mężczyźni noszą w sobie różne aktywności. Lecz wszystko to przychodzi w rzeczywistości dosyć późno w praktyce. Moja rada jest taka: używaj ciała starając się nie krzywdzić innych. Używaj go jako narzędzia, przy pomocy którego możesz dać im radość. Zanim nauczymy się używać mocy seksualnej w medytacji upłynie dużo czasu, ale kiedy ta chwila nadejdzie, osiągniemy wielką moc. Najwyższy poziom wglądu jest określany w nauce Buddy słowem "Detong", które tłumaczy się jako "nierozdzielność pustki i radości". Oznacza to, że pozostajesz w stanie całkowitej ekstazy, pełnej radości. Nieustannie kontrolujesz to i utrzymujesz, nie jest to jednak stan osobisty. Rozumiesz? Wypromieniowujesz w przestrzeń największą radość. Wystarczy tylko, że czegoś dotkniesz, a wszystko zaczyna świecić. Nikt tu nie robi czegoś dla kogoś. Po prostu coś się wydarza w otwartej przestrzeni. Również kiedy będziesz się kochał utrzymuj ten poziom. Pomyśl, że przed chwilą otrzymałeś najwyższą inicjację. Nie myśl, że jest, to jakaś mała rzecz, którą powinienes schować dla siebie samego. To jest spotkanie największych prawd i najpiękniejszych klejnotów, więc promieniuj tym na wszystkich. Bądźcie dobrzy dla innych. Używajcie ciała po to, by dawać radość swoim partnerom. To jest to, co powinniście robić. Przyjdzie kiedyś czas po latach medytacji, kiedy dowiecie się innych rzeczy. Nie niszczyć radości w czasie kochania się, nie twórzcie jakichś specjalnych poglądów na to, jak powinniście to robić. Jest to najgłupsza rzecz, jaka może być. Cieszcie się, bądźcie dla siebie dobrzy, a wszystko inne przyjdzie z czasem. Nie starajcie się zatrzymywać spermy, ani wykonywać różnego rodzaju skomplikowanej gimnastyki, o której często mówi się w hinduistycznych naukach.

Pytanie 11: Co myślisz o masturbacji?

Nie widzę w tym żadnego niebezpieczeństwa, ani powodu do czucia się winnym, oprócz tego, że może to trochę głupio siedzieć samemu i ..., Woody Allen powiedział kiedyś: "Masturbacja to uprawianie seksu z kimś kogo naprawdę kochamy". W nowoczesnym świecie... czemu nie? W każdym razie nie ma tu żadnego problemu. Pamiętam pewną historię z bardzo dawnych czasów, myślę że sprzed 1 wojny światowej. Pochodzi ona z wydanego wówczas podręcznika dla harcerzy. Istnieje w niej fragment opisujący, co powinno się robić jeśli będzie się miało takie dziwne uczucie tutaj... Mówi się tam, że jeśli to uczucie będzie silne, powinno się

kawałek przejść, jeśli jest bardzo silne powinno się wziąć zimny prysznic, a jeśli jest bardzo, bardzo silne, to druch drużyny "poda nam pomocną dłoń". Tak było w dawnych czasach.

Pytanie 12: Jakie jest znaczenie przyjęcia schronienia w codziennym życiu?

Znaczy to, że musisz wysłać 10% wszystkich swoich pieniędzy Lamie. Już wiesz?... O.K. chodzi tu o transformację wartości. Wszystko zależy od tego jak widzimy rzeczy. To nasz sposób patrzenia na świat sprawi, że będzie on albo piekłem, albo rajem. Wszystkie wartości przynoszące radość przeciętnemu zjadaczowi chleba są pozytywne aż do chwili, kiedy zestarzejemy się i umrzemy. Wtedy będziemy musieli opuścić przyjaciół i bliskich i zostawić pieniądze o które tak zabiegamy. Schronienie natomiast kieruje nasze życie w stronę wartości, których, jeśli raz je osiągniemy, nigdy już nie utracimy. Nie w tak skrajny sposób, że nie możemy już później wypić piwa, bawić się, czy cieszyć z życia, lecz w taki, że nasz umysł jest zawsze świadomy i szuka czegoś trwałego, jakiegoś absolutnego wymiaru. Pierwsza rzecz na którą się otwieramy przyjmując schronienie to przestrzeń. Ma ona pewne właściwości, które są od niej nieoddzielne. Jest niezniszczalna, przejrzysta i nieograniczona. Przestrzeń to informacja. Jest naturalnie radosna i pracuje dla dobra wszystkich bez podziału na przedmiot, podmiot i działanie. Manifestuje się jako aktywność łagodna i uspokajająca, jako ta, która sprawia, że wszystko wzrasta i rozwija się ukazując jednocześnie całe bogactwo rzeczywistości, jako aktywność, która fascynuje i rozbudza. I wreszcie jako aktywność, która w bardzo mocny sposób ochrania, a także niszczy to, co przeszkadzające. Manifestuje się także jako pięć mądrości, o których mówiłem wcześniej. Wszystkie te właściwości razem to właśnie Budda, ale nie manifestują się one tylko jako Budda - manifestują się również jako Dharma. Dharma to metody, dzięki którym staniemy się takimi jak On. To droga, po której idziemy. Powinniśmy wiedzieć, że oświecenie nie jest jakąś abstrakcją czy poglądem, ale że ma stać się doświadczeniem. Manifestuje się ono także jako przyjaciele i ci, którzy nam na tej drodze pomagają. Chcę przez to powiedzieć, że właśnie dzięki przyjaciołom, od których możemy się uczyć otwiera się przed nami pełnia możliwości. Niektórzy z nich przyjeżdżają od czasu do czasu i dają nam zastrzyk silnej energii, dzięki której postępujemy naprzód, inni są z nami na codzien. W obydwu przypadkach dzielimy z nimi nasz rozwój i uczymy się od nich. Tak samo jak otrzymujemy podstawową wiedzę o świecie od rodziców, czy jak nauczyciel angielskiego wprowadza nas w ten język, oświecenia uczymy się od Buddy, ponieważ od niego właśnie on jest ekspertem. Wszystko to razem zwie się Budda, Dharma i Sangha, ale my chcemy czegoś jeszcze więcej. Jeśli pragniemy używać bardzo szczególnych metod, które przynoszą bardzo szybkie rezultaty, takich jak np. "Phoła", potrzebujemy nauczyciela - kogoś kto będzie nas dokładnie znał i kto pokaże nam, co się dzieje. Tym nauczycielem w naszej linii nauk jest Karmapa. On jest Lamą, z którym utrzymujemy szczególnie kontakt, to poprzez niego, poprzez ludzi którzy wprowadzają w życie Jego aktywności otrzymujemy nauki mówiące, jak możemy pracować z umysłem. Te z metod, które pracują bezpośrednio z naszą naturą Buddy nazywają się "jidam". Od Lamy otrzymujemy również ochronę, która działa w ten sposób, że wszystko co nas spotyka od chwili przyjęcia schronienia staje się krokiem na drodze. Dzięki Niemu mamy więc szansę, że będziemy nie tylko coraz starsi, ale również coraz mądrzejsi. W swojej prawdziwej naturze schronienie nie jest niczym innym, jak przejrzystym światłem naszego własnego umysłu. Gdy jednak słyszymy zwrot "przejrzyste światło", nie rozumiemy dokładnie czym ono jest.

Dopiero gdy przepuścimy je przez pryzmat i otrzymamy całą tęczą gamę kolorów, będziemy w stanie zobaczyć, z czego to jasne światło się składa. Schronienie jest jak zwierciadło, które pokazuje nam naszą własną prawdziwą twarz.

Pytanie 13: Jak można pomóc umierającemu zwierzęciu?

Jeśli masz zwierzę, które jest stare i chore, nie pozwól, żeby przedwcześnie zostało uśpione, ponieważ całe cierpienie, które miało je spotkać w tym życiu tak czy owak pojawi się w następnym. Daj mu może środki uśmierzające ból, jeśli nie skrócą one życia.

Pytanie 14: Jak radzić sobie z trudnościami z wizualizacją w czasie medytacji?

Nie powinieneś robić, z tego problemu. Bardzo często inteligentni ludzie mają z tym kłopoty, wizualizują bardzo źle. Twój umysł pracuje albo z obrazami, albo z abstrakcjami. Jeśli będziesz żył w biednym kraju, który produkuje bardzo mało rzeczy i nie będziesz podróżował, pomyślisz, że wszystko co dzieje się na zewnątrz jest pełne znaczenia. Formy będą dla ciebie bardzo ważne i z łatwością będziesz je sobie wyobrażał. Natomiast jeśli urodzisz się w kulturze, w której wszystko się wyrzuca, gdzie co sześć miesięcy trzeba zmieniać samochód i ubrania, gdyż moda i styl zmieniają się całkowicie po to, by maszyny mogły produkować dalej, nie będziesz zdania, że formy są tak ważne. Jeśli nie będziesz widział wielu obrazów, nie znaczy to że jesteś ślepy, ponieważ kiedy śnisz, widzisz je wyraźnie. Znaczy to tylko, że obrazy nie są dla ciebie tak ważne, zamiast nich wystarczy ci więc wiedza, że przestrzeń i prawda nie mogą zostać rozdzielone. Jeśli będziesz medytował w ten sposób, to wystarczy.

Pytanie 15: Czy mógłbyś coś powiedzieć o paleniu papierosów?

Normalnych papierosów? Palenie normalnych papierosów jest głupie i drogie. Zwłaszcza młode kobiety nie powinny pachnieć jak popielniczki. Jeśli chodzi o papierosy z marihuany czy haszyszem jest to drogie i prowadzi do pomieszania. Jest to również złe dla twojej medytacji, więc nie paliłbym ani jednego, ani drugiego. Pieniądze, które przeznaczam na papierosy wysłałem do Kuchar.

Pytanie 16: Jest wiele rodzajów "szine", czy Ole mógłby nauczyć nas kilku z nich?

Jeśli chodzi o "szine", moje nauki różnią się od nauk innych Lamów. (Nie mam tu na myśli starych mistrzów, którzy przeszli solidny trening w Tybecie). Radzę wszystkim, żeby poczekali z "szine" aż do momentu, kiedy skończą Nyndro. Są dwa rodzaje medytacji "szine". Jedna jest bardzo dobra - dzięki niej umysł jest jasny jak klejnot. Druga jest zła - niesie ze sobą tylko ospałość. Pierwsza jest pożyteczna, lecz stosując drugą możemy się odrodzić jako duża ryba. Podstawę dobrej praktyki "szine" stanowi nagromadzenie w umyśle olbrzymiej ilości pozytywnych wrażeń, dlatego wszyscy najwyżsi Lamowie Tybetu zawsze radzą abyśmy, nim zaczniemy robić "szine", wypełnili nimi umysł. Oznacza to przede wszystkim, że powinniśmy najpierw zrobić Nyndro. Możesz skupiać umysł na bardzo wielu rzeczach. Możesz koncentrować się na mikrofonie, oddechu, a także na własnym palcu czy połykaniu pokarmu. Wszystko czego doświadczasz, czy też wszystko co się pojawi w umyśle może zostać użyte, by go uspokoić. Najlepsza "szine" to jednak identyfikowanie się z Buddą, albo z Karmapą. Z tego wyłoni się później "Lhagtong", czyli bezpośredni wgląd, a następnie Mahamudra.

Pytanie 17: Czy to prawda, że ludzie wschodu mają większe uzdolnienia medytacyjne niż my?

Umysł nie ma koloru, zapachu, dźwięku ani kształtu. Jeśli miałby kolor to Tybetańczyk byłby może naturalnie lepszy w medytacji, niż ktoś z zachodu. Tak jednak nie jest, wcale nie są mądrzejsi czy bystrzejsi od na

Pytanie 18: Spotkałem się z informacją, że jakiś Tulku odrodził się w Hiszpanii?

W rzeczywistości wydarzenie to zostało trochę rozdmuchane przez prasę. Lama, który zmarł był starym przyjacielem moim i Hannah. Miał na imię Tobten Jeszie i współpracował z innym Lamą, który nazywa się Tobten Zopa. Obaj bardzo szybko potrafili zainteresować ludzi z zachodu Buddyzmem. Wcześniej zorientowali się też, jak ważna może być prasa. Wielu z ich uczniów jest obecnie dziennikarzami. Pracują w różnych agencjach prasowych i w wielkich dziennikach na całym świecie. Kiedy więc ich nauczyciel się odrodził, byli w stanie zrobić z tego duże wydarzenie. Ale Tobten Jeszie, który jest naprawdę naszym starym przyjacielem, nie jest jeszcze na tym poziomie, żeby musiał zostać odnaleziony przez Dalaj Lamę. Znam

jego nowych rodziców, ale nie wiem dokładnie, kto odnalazł jego inkarnację. Był to chyba jakiś Lama ze szkoły Gelugpa. W rzeczywistości wielu Lamów odradza się teraz na zachodzie. Pierwszym był prawdopodobnie Sondzie Nienpa Rinpocze. Odnaleziono go tak wcześnie, że mógł przejść przez cały tradycyjny Tybetański trening. Istnieją również setki innych inkarnacji, które nie zostały odnalezione, czy też formalnie uznane. Myślę, że to bardzo dobrze. Zmusza to ich, by stali się silniejsi. Łatwiej jest wyrastać w społeczeństwie, w którym nasz sposób widzenia świata jest w pełni akceptowany. Jeśli jednak przychodzi nam żyć wśród ludzi, którzy w większości myślą inaczej, lepiej jest chyba nauczyć się walczyć.

Pytanie 19: Jak radzić sobie z brakiem motywacji do praktyki i oddania?

Najlepszą rzeczą chroniącą przed brakiem motywacji jest myślenie o tych wszystkich ludziach, którzy nie mają Dharmy, którzy jedzą, piją, idą spać, idą do toalety, dzień po dniu. Nic w ich życiu się nie wydarza prócz tego, że stają się coraz starsi. Bogactwo, jakie mamy wiedząc, że istnieje jakiś absolutny cel, że przestrzeń jest prawdą, jest najwspanialszym darem na świecie. Wystarczy że pomyślimy o tym a naprawdę będziemy mieli dużo oddania. Wyobraź sobie, że siedzisz tu w tej chwili i że nic nie ma, żadnego znaczenia, oprócz tego, że możesz zjeść coś smacznego i rozglądać się dookoła.

Pytanie 20: Na czym polega reinkarnacja?

Jeśli jesteś zwykłym człowiekiem wrażenia nagromadzone w twojej, podświadomości wyłonią się po śmierci tworząc pewną strukturę polegającą na tym, że najsilniejsze zdominują pozostałe i pociągną cię w stronę następnego odrodzenia. Najsilniejszy program będzie niejako niósł system. Będziesz tego doświadczał dopóki ów program się nie wyczerpie. Jeśli natomiast osiągnąłeś już poziom pozapersonalny, poziom Tulku i zrealizowałeś to, że nie jesteś swoim ciałem, lecz że je masz, odrodzisz się na skutek własnego życzenia przynoszenia pożytku innym i używając nowego ciała jako narzędzia, będziesz działał dla ich dobra.

Pytanie 21: Jak pozbyć się niezdecydowania?

Chyba najpierw powinnaś zrozumieć, że wszystko jest połączone. Jesteś częścią wszystkiego niezależnie od tego, czy zdajesz sobie z tego sprawę, czy nie. Potem pomyśl bardzo mocno o tym, że chcesz przynieść pożytek innym. Uczyni naprawdę silne życzenie, byś stała się tym, czego potrzebują. Wówczas będziesz w stanie robić to, co będzie właściwe i pożyteczne, spontaniczne i bez wysiłku, bez myślenia o tym, że ty robisz coś dla kogoś. To jest cel.

Pytanie 22: Jak pracować z bardzo silnym pożądaniami?

Najpierw musisz zrozumieć, że jest to normalne ludzkie uwarunkowanie, gdyż twoim głównym uczuciem jest właśnie pożądanie. Dlatego jesteś człowiekiem. Jeśli byłbyś nim gniew, przeżywałbyś stany paranoi, jeśli byłaby to duma, doświadczałbyś stanów boskich, a jeśli byłoby nim pomieszczenie, miałbyś cztery łapy i ciepłe futerko na zimę i lato. Jeśli twoje pożądanie przybiera formę pragnienia fizycznego, postaraj się znaleźć partnerkę, która ma go równie dużo. Bardzo wiele kobiet nie otrzymuje dostatecznej ilości miłości. Jeśli natomiast jest ono skierowane w stronę przedmiotów przeprowadź się do Niemiec i zacznij ciężko pracować. Bądź jednak zawsze świadom tego, że jedyna rzecz która przyniesie ci trwałe szczęście to umysł. Jeśli więc możesz przekształcić to pożądanie tak, by przy jego pomocy przynosić szczęście innym, to jest to najpiękniejszy i najlepszy rodzaj pożądania. W rzeczywistości czysta kraina nie jest niczym innym jak przeobrażeniem naszych zwykłych uczuć. Pragnienie może doprowadzić cię do oświecenia, jest jak wspaniały, pełen mocy samochód, musisz tylko być pewien, że to ty kierujesz nim, a nie on tobą. Im silniejsze są uczucia, tym ważniejsze jest, by być w stanie je kontrolować.

Pytanie 23: Czy Ole mógłby wyjaśnić termin "Mahamudra"?

Tak. Utrzymuj swój umysł tam gdzie tyłek. Cokolwiek będziesz robił bądź spontaniczny. Ale miej też czerwone światełko, które się zapali, jeśli pojawią się negatywne motywacje. Resztę postaram się wytłumaczyć jutro.

Pytanie 24: Czy świadomość Buddy wygasa, czy nie?

Świadomość Buddy rozpoznaje, że jest nieograniczona. Nic nie zmienia się w oświeceniu. Prawda ani się nie wzmocni, ani nie będzie słabsza, po prostu staniesz się świadomy tego, co zawsze istniało, co zawsze było obecne. Tylko to się wydarza, czy też nie wydarza. To tak, jakbyś miał doskonałe oczy - nagle otworzysz je i widzisz wszystko.

Pytanie 25: Z jakimi ślubowaniami wiąże się przyjęcie schronienia?

Staram się dawać moim uczniom tak mało ślubowań, jak to tylko możliwe. Nie przyjmujesz na siebie żadnych zobowiązań, kiedy otrzymujesz schronienie ode mnie - niektóre rzeczy powinny być darem. Otrzymujesz coś, z czym możesz pracować. Jeśli jednak chcesz w pełni je wykorzystać, istnieją rzeczy, które warto robić i takie, których lepiej jest unikać. Dobrze jest traktować z szacunkiem wszystko, co jest związane z oświeceniem, złe będzie misjonowanie, przeszkadzanie innym w postępowaniu ich ścieżką. Nawet jeśli nie będziemy później używać tego schronienia, kiedy będziemy umierać, energie, które zostały w czasie jego przyjmowania zasiane w naszej podświadomości ujawnią się i będą pożyteczne.

Pytanie 26: Ole, jak zostać joginem?

Rób to, co masz przed nosem. Być joginem to znaczy być aktualnością. Oznacza to, że nie tkwisz w przeszłości, ani w przyszłości, lecz jesteś w pełni obecny tu i teraz. To czy masz długie czy krótkie włosy i w co się ubierasz nie ma żadnego znaczenia. Najważniejsze jest to, że jesteś tym, co wykonujesz, jesteś w to całkowicie wprzęgnięty. O to właśnie chodzi. Naprawdę ważne są wewnętrzne rzeczy. Ty sam jesteś tajemnicą, a nie to w co się ubierasz lub nie ubierasz. Decydujemy, że chcemy cieszyć się z życia tu i teraz. Jeśli bylibyście protestantami i bylibyście przyzwyczajeni do dosadnych, chłopskich określeń, których używał Marcin Luter, może mógłbym powiedzieć to jeszcze inaczej, ale jesteście dobrze wychowanymi katolikami z poczuciem smaku, więc nie jestem pewien, czy mogę to zrobić... czy ktoś ma chłopa w rodzinie? O.k., jemy przed sobą, sramy za sobą, a pośrodku, między jednym a drugim, cieszymy się. O to tylko chodzi. Spróbujcie, nie jest to bardzo trudne.

Pytanie 27: Kiedy zaczął się cykl odrodzeń umysłu w różnych formach i dlaczego?

To najlepsze pytanie. Nigdy się nie zaczął, istniał zawsze. Wiem, że ludzie mają często problem z nieskończonością i wówczas mówią, że bóg coś stworzył. Oznacza to jednak po prostu tylko, że nazywają swoją niewiedzę bogiem, ponieważ takie stwierdzenie niczego nie udowadnia. W takim przypadku mamy następny problem - kto stworzył Boga? A może Bóg jest nieskończony? W końcu któregoś dnia dojdziemy do punktu, w którym musimy zrozumieć, że umysł jest jak przestrzeń. Naprawdę nigdy nie powstał, nigdy też się nie rozpadnie. Od nie mającego początku czasu manifestował z jednej strony swoją pustą naturę jako otwartą przestrzeń, z drugiej zaś swój nieograniczony potencjał jako myśli i uczucia wewnątrz i jako sytuacje i światy na zewnątrz. Różnica między codziennym zwykłym życiem, a oświeceniem polega na tym, że w pierwszym przypadku widzimy tylko procesy, które przychodzą i odchodzą od nie mającego początku czasu i są ograniczone nim i przestrzenią, w drugim zaś jesteśmy w stanie doświadczać otwartej, przejrzystej i nieograniczonej przestrzeni, z której wszystko się wyłania, w której zjawiska swobodnie się rozgrywają i do której powracają. Albo widzimy więc obrazy w zwierciadle, albo powierzchnię samego lustra, albo doświadczamy pozaczasowej, otwartej przestrzeni naszego umysłu, albo dostrzegamy jej

przejrzyste, nieograniczone właściwości. Rozumiecie różnicę? Nie? Dobrze, że jesteście szczerzy. Kiedy jednak zaczniecie medytować, zaczniecie również rozumieć. Im więcej będziecie praktykować, tym prędzej pojawi się przestrzeń między naszymi myślami i uczuciami. Rozpoznacie jej naturę jako przejrzystą i świadomą i wówczas będziecie mieli pewność. To się nigdy nie narodziło - istnieje poza czasem. Będziecie to wiedzieć. Głęboko, aż do szpiku kości, przeżyjecie bezpośrednio to, że prawdziwa natura waszego umysłu jest poza śmiercią, poza przychodzeniem i odchodzeniem. W rzeczywistości naprawdę istniejecie poza czasem...

Pytanie 28: W jaki sposób najłatwiej rozpoznać, czy mamy do czynienia z kimś wartościowym?

Wielki umysł potwierdza, że jedna rzecz jest wspaniała na swój sposób, inna zaś jest interesująca w inny, odrębny sposób. Mały umysł musi zmniejszyć jedną rzecz, by powiększyć drugą. Tak możemy zbadać moc ludzi. Możemy się przekonać, czy będą w stanie powiedzieć: "i to, i to", czy też pozostają przy: "albo to, albo to".

Pytanie 29: Ole, mówiłeś kiedyś, że w niektórych medytacjach faza końcowa rozpuszczenia wizualizacji trwa dłużej, w innych zaś krócej. O co tu chodzi?

Im wyższa medytacja, tym większe znaczenie będzie miała identyfikacja z formą Buddy na którą się medytuje. Istnieją jednak praktyki, których głównym celem nie jest zrozumienie pustki, lecz np. oczyszczenie podświadomości, jak to się dzieje w przypadku medytacji "Diamentowego Umysłu" (tyb: Dordze Sempa). Wtedy faza rozpuszczenia nie jest taka ważna.

Pytanie 30: Dostałem oryginalne liście z drzewa bodhi, pod którym Budda osiągnął oświecenie. Dlaczego spotkało mnie takie szczęście?

Spotkało cię takie szczęście, ponieważ to drzewo ma bardzo dużo liści (śmiech). Jeśli posiedzisz pod tym drzewem dłużej niż godzinę, będziesz miał w kieszeni conajmniej dziesięć liści. To prawda, że są piękne, jednak te, które sprzedają okoliczni handlarze pochodzą z innych drzew tego samego gatunku. Tak to już jest w Indiach, że wszystko przeważnie jest podrabiane. Musisz zatem kiedyś sam usiąść pod tym drzewem - wtedy będziesz miał pewność.

Pytanie 31: Czy moc inicjacji towarzyszy nam tylko w tym życiu, czy również w następnych?

Błogosławieństwo i dobra energia zostają, ale w każdym nowym życiu możesz otrzymać inicjację ponownie po to, by utrzymać przekaz i być w stanie z nim pracować. Bardzo wiele osób, które dziś są naprawdę dobrze chronione i mogą czynić wiele niebezpiecznych rzeczy bez popadania w kłopoty jest w rzeczywistości chronionych przez przyrzeczenia i inicjacje z poprzednich żywotów. Dotyczy to również życzenia przynoszenia korzyści innym - "Ślubowania Bodhisattwy". To nastawienie pochodzi również z poprzednich żywotów.

Pytanie 32: Czy przywiązanie do nauczyciela może być przeszkodą w rozwoju?

To zależy od nauczyciela. Jeśli nauczyciel jest zły, ograniczy cię, stłumi, zabierze ci pieniądze, założy ci jakiś śmieszny uniform, uczyni z ciebie trybik swojej hierarchicznej organizacji i będzie jeździł Rolls-Royce'ami, za które ty zapłaciłeś. Od takiego nauczyciela zawsze lepiej jest trzymać się z daleka. Dobry mistrz natomiast zrobi coś przeciwnego - będzie starał się sprawić, żebyś był wolny. Pokaże ci, że twoje oddanie dla niego jest możliwe tylko dlatego, że w rzeczywistości w tobie samym tkwi piękno, które widzisz w nim. Ktoś taki powie ci zawsze, że jest tylko zwierciadłem twoich własnych możliwości. Jeśli spotkasz takiego nauczyciela, powinieneś starać się stać się takim jak on. Powinieneś zidentyfikować się z nim jak najszybciej i dzielić się ze światem jego nieustraszoną radością i miłością. Nie ma szybszej drogi. O jednym jednak nie możesz zapomnieć - nie powinieneś stać się kalką swojego mistrza. Bardzo dziwne byłoby, gdyby wszystkim kobietom podążającym za jakimś nauczycielem zaczęły nagle wyrastać wąsy, ponieważ on je ma. Nie o to chodzi. Chodzi o to, że Lama jest kluczem do twojej własnej pewności, do twojej własnej najgłębszej prawdy. To sprawia, że może on nauczać, dlatego również ty możesz się przed nim otworzyć. Sam jestem tego naprawdę świadom. Staram się być bardzo krytyczny w stosunku do siebie. Nie ograniczam i nie zatrzymuję rozwoju żadnego z moich uczniów, lecz pomagam im wejść w kontakt z przestrzenią i radością ich własnych umysłów. Ważne jest by spotkać nauczyciela, który wykracza poza poziom problemów. Jeśli byśmy go nie spotkali, komu lub czemu

moglibyśmy zaufać? Nauczyciel powinien być przede wszystkim w stanie otworzyć ludzi, umocnić ich potencjał i sprawić, by zaczęli się rozwijać. Musi krok po kroku wzmacniać w uczniach zaufanie do ich własnej mocy, aż któregoś dnia posiadą ją w pełni.

Pytanie 33: Czy można mieć zaufanie do Buddyzmu i jednocześnie wierzyć w Boga?

To zależy w jakiego boga. Nie można wierzyć w prawdę na zewnątrz, która byłaby różna od twojej własnej najgłębszej prawdy. Nie można również, w tym wypadku, wierzyć w jakąś kreującą zewnętrzną siłę, która stworzyłaby ciebie i wszystko czego doświadczasz, ani w kogoś, kto sądzi i karze patrząc na ciebie z góry. Będąc buddystką musisz widzieć to wszystko jako rzeczywistą, prawdziwą naturę twojego własnego umysłu. Ponieważ jesteś tak miła i ładna podam ci mój prywatny sposób, który stosuję, gdy ktoś przychodzi do mnie i pyta, czy powinienem zostać buddystą czy nie. Mówię wtedy : "Wyobraź sobie, że wszystko jest snem, a twój umysł jest jak otwarta przestrzeń. Jak się z tym czujesz?" Niektórzy ludzie mówią wtedy: " Oh! Teraz wszystko jest możliwe, dałeś mi wszystko! Teraz naprawdę czuję się wolny". Takim osobom odpowiadam - O.K.! Wspaniale, Buddyzm będzie dla ciebie dobry, przyjmij Schronienie. Ktoś inny odpowie jednak: "Oj! to jest za duże, za niebezpieczne, co się dzieje? A co z moją emeryturą?" Takiej osobie mówię:"Zostań przy swojej religii, w której stworzyciel mówi ci, co powinieneś robić." To czy możemy wejść w Buddyzm zależy głównie od naszego stosunku do przestrzeni. Jeśli będziesz traktowała ją jako potencjał, jeśli będziesz dobrze się w niej czuła, wówczas będziesz mogła skorzystać z nauki Buddy. Jeżeli jednak ta otwartość będzie dla ciebie jak czarna dziura, w której możemy nagle zniknąć, powinnaś pozostać przy Bogu. Musisz to sobie przemyśleć.

Pytanie 34: Ole, jaka jest relacja pomiędzy Buddyzmem a Hinduizmem?

Pytają mnie o to często osoby, które już wcześniej zetknęły się z Hinduizmem. To bardzo dobre pytanie. Hinduizm jest religią, którą możemy nazwać zawierającą. Podczas kiedy chrześcijanie prowadzili często zaciekle wojny z tymi, którzy myśleli inaczej mówiąc: "To co nasze jest dobre, a to co wasze złe" (Islam robi dokładnie to samo), Hinduizm zajmuje zupełnie inne stanowisko. Hinduiści unikają wszelkich problemów. Zamiast z czymś walczyć, Włączają to do swojego systemu. Hinduski guru nigdy nie powie: "Ten drugi guru nie ma racji". Powie natomiast: "Ten drugi guru również mnie chwali". Nauczyciele ci nigdy nie zajmują jasnego stanowiska. W rzeczywistości możesz być dzisiaj hinduistą i wierzyć np. w święte krowy, albo też w dość agresywne epepeje takie jak "Bhagawadgita", w której mówi się, że w czasie wojny musisz dać po głowie całej swojej rodzinie ponieważ będzie się to podobało Bogom. W ramach tej samej religii możesz jednak także mieć zaufanie do takich rzeczy jak "Adwajta - Wedanta", która zawiera najwyższe nauki dotyczące natury umysłu.

Zostały one zapożyczone 1500 lat temu przez Szankaraczarę od Buddyjskiego mistrza Nagardżuny. Jest to właściwie czysty Buddyzm. Hinduisci wchłaniają wszystko. Jezus jest dla nich na przykład Bogiem zdrowia, ponieważ uleczył wielu ludzi. Gdy są chorzy powtarzają więc: "Swami Jezus" i czekają na uzdrowienie. Kiedy poprzedni papież odwiedzał Indie, wszyscy chorzy ludzie chcieli ich dotknąć., ponieważ myśleli, że mają oni przekaz owej uzdrawiającej mocy od Jezusa. W ten sam sposób chcieli wykorzystać także Buddę. Z Mahometem nie wiedzieli dokładnie co zrobić, to zbyt skomplikowany przypadek, z Buddy zrobili natomiast szybko ósmą inkarnację Wisznu. Nie sądzę, żeby Budda coś o tym wiedział. Jedną z najbardziej interesujących lekcji na ten temat otrzymaliśmy podczas naszej pierwszej podróży po Indiach, kiedy dotarliśmy do Sarnath w północnych Indiach. Hinduski profesor, który zaproponował, że pokaże nam to miejsce, powiedział, że Budda zatrzymał się w Sarnath, odbywając wraz z przyjaciółmi pielgrzymkę do Benares i że urodził się, żył i zmarł jako Hinduista. Tego właśnie można się tam nauczyć w szkołach.

Pytanie 35: DalajLama oświadczył kiedyś podobno, że już się nie odrodzi. Czy mógłbyś coś na ten temat powiedzieć?

Mówi to za każdym razem, gdy Tybetańczycy zaczynają za bardzo politykować. Kiedy stają się rzeczywiście bardzo podnieceni i nerwowi mówi im, że muszą powtórzyć milion razy "OM MANI PEME HUNG" i zacząć zachowywać się jak należy. Wówczas może powrócić. Jeśli jednak po jakimś czasie znowu narobią kłopotów, straszy ich ponownie. Naprawdę nie ma łatwej pracy.

Pytanie 36: Szamar Rinpocze powiedział podobno, że jeśli ludzie na Zachodzie będą się zachowywać tak jak do tej pory, to więcej na zachód nie przyjedzie?

Ta wiadomość pochodzi z ukazującej się w Niemczech gazety "Dharma Nektar". Można w niej często przeczytać różne dziwne rzeczy. Zamieszczono tam kiedyś np. wywiad z Gendynem Rinpocze, który rozpoczął się od pytania: "Czy można powiedzieć, że jidamy i anioły to to samo?". Rinpocze wyjaśniał następnie długo (zajęło to dwie strony pisma), że nie, redaktorzy jednak nadal naciskali: "Doprawdy?", w końcu w ostatnich liniach wywiadu napisali: "Dziękujemy bardzo, iż potwierdziłeś, że jidamy i anioły to to samo". Nie wierze w takie pogłoski, gdyż Buddowie zawsze pojawiają się tam, gdzie są kłopoty - nie jadą na Riwierę po to, by palić cygara. Jadą wszędzie tam, gdzie ludzie mają kłopoty...

Pytanie 37: Co to jest "Ślubowanie Bodhisattwy"?

Ślubowanie Bodhisattwy składa się z dwóch elementów. Jego pierwszym aspektem jest to, że pragniemy osiągnąć oświecenie dla dobra wszystkich istot. Nie znaczy to, że chcemy być tylko sympatyczną osobą, przyjaznym człowiekiem. Jak bardzo przyjacielscy byśmy nie byli, jeśli nie będziemy świadomi tego, co się wokół nas dzieje, nie będziemy zbyt pożyteczni. Nie chodzi o to by być tylko miłym - chodzi o to, by osiągnąć oświecenie, by być rzeczywiście w stanie wszystkim pomóc. Jest to czymś więcej. Tego chcemy najpierw, później natomiast odkrywamy co nas oddziela od oświecenia, które chcemy rozwinąć. Tym czymś jest przede wszystkim gniew. Po trzecie decydujemy więc, że nie będziemy wpadać w gniew, na końcu zaś przyrzekamy, że jeśli jednak pojawi się on w naszym umyśle, rozpuścimy go najszybciej, jak tylko będziemy mogli. Wszystko to składa się na motywację przyjęcia ślubowania: chcemy osiągnąć pełne oświecenie dla dobra wszystkich, decydujemy się nie wpadać w gniew i postanawiamy pozbyć się tego, który już powstał lub pojawi się w przyszłości. Następnie wykonujemy sześć wyzwalających działań. Pierwszym z nich jest szczodrość. Najważniejszą szczodrością jest dzielenie się Dharma. Pieniądze czy wykształcenie będą nam przydatne tylko do śmierci, a oświecenie będzie z nami zawsze - zarówno w tym jak też w przyszłym życiu. Tylko Dharma może nam naprawdę pomóc na dłuższą metę. Następną rzeczą jest unikanie krzywdzenia innych najuważniej jak tylko potrafimy. Trzecią jest cierpliwość, nie niszczenie dobrych energii które już mamy, czwartą natomiast pilność, kreowanie, stwarzanie czegoś pozytywnego. Piątą jest medytacja, która nie pozwoli, byśmy dali się wodzić za nos wszystkiemu co nas spotyka. Dzięki niej będziemy w stanie brać udział tylko w komediach i skutecznie unikać ról tragicznych. Ostatnie wyzwalające działanie to mądrość. Pierwszych pięć jest jak nogi, dzięki którym poruszamy się naprzód, szóste natomiast spełnia rolę oczu, które widzą dokąd i jak idziemy. Z tego właśnie składa się ślubowanie Bodhisattwy.

Pytanie 38: Chciałbym zapytać o szczerść nauczania Dharmy?

Chodzi tu o bycie inteligentnym. Pomagając ludziom w wejściu w Dhamę nie powinniśmy kłamać, aby otworzyć ich na nauki. Przykład kiedy spotkamy kanibala nie powinniśmy mówić, że Budda, naucza, iż wszyscy powinni zostać ludożercami. Możliwe że wówczas zechcą nas słuchać dalej, jednak jest to nieprawda. Powinniśmy być więc inteligentni, ale z drugiej strony nie możemy przekręcać Dharmy, nie powinniśmy również tanio jej sprzedawać. Nie ma powodu, żeby robić coś takiego.

Pytanie 39: Co się dzieje, gdy złamiemy ślubowania?

W pierwszych dniach, czy może raczej tygodniach po tym, jak sam przyjąłem ślubowanie Bodhisattwy zdarzyło mi się jeszcze "wybuchnąć" od czasu do czasu. Poźniej jednak zaczynasz tak źle się po tym czuć, że rzeczywiście musisz przestać. Istnieje coś takiego jak czynnik zażenowania. Jeśli ciągle, będziesz łamał i przyjmował ślubowania to przyjdzie taki moment, w którym przestaniesz to robić, gdyż będzie to po prostu zbyt głupie.

Pytanie 40: Czy przyjęcie ślubowania nie jest w jakiś sposób ograniczające?

Jest to ślubowanie umysłu, a nie ślubowanie zewnętrzne. Nie ma zewnętrznych rzeczy. Ale właśnie wewnętrznie powinieneś pamiętać, że teraz chcesz być Bodhisattwą i naprawdę bardziej myśleć o innych niż o sobie. Muszę ci też powiedzieć, że jest to olbrzymia ulga, kiedy ludzie otrzymują szansę, żeby raz w końcu zapomnieć o sobie. To przynosi ulgę i szczęście. W momencie kiedy wracamy do myślenia o sobie, wszystko zaczyna być nagle znowu skomplikowane.

Pytanie 41: Czy po wzięciu ślubowania otwiera się więcej możliwości?

Jesteś dzięki niemu bliżej innych, jeśli tego chcesz i masz w stosunku do nich większą intuicję, jeśli ci na tym zależy. W rzeczywistości możesz osiągnąć wyzwolenie bez ślubowania Bodhisattwy, ale w żadnym wypadku nie doświadczysz bez niego pełnego oświecenia. Powiedziałbym, że dzięki ślubowaniu otrzymujesz pewną dodatkową moc.

Pytanie 42: Co powinnam zrobić, jeśli stykam się z kimś, z kim trudno jest wytrzymać?

Pomyśl tak: "Jestem z nim przez 10 minut i to już jest trudne do zniesienia, a on spędza ze sobą 24 godziny na dobę - to dopiero musi być straszne". Potem zaś postaraj się mieć dużo współczucia.

Pytanie 43: Czym jest mądrość, którą rozwija się poprzez praktykowanie Mahamudry?

To najwyższa mądrość. Jest to rozpoznanie, że czynienie dobra jest czymś naturalnym, ponieważ ktoś, kto coś robi, ten wobec kogo to robi i sam akt działania są w rzeczywistości tym samym, należą do tej samej całości. To jest właśnie wyzwalająca mądrość.

Pytanie 44: Czy to prawda, że dopiero po osiągnięciu oświecenia jest się wolnym od karmy?

Tak, stan wolny od karmy wolny jest niestety dopiero po osiągnięciu oświecenia. W świecie uwarunkowanym wszystko ma przyczynę i skutek, jednak pewnych wglądów w ten stan możesz doświadczyć nawet teraz. Kiedy uda ci się spocząć w przejrzystym świetle umysłu, ta chwila wykracza poza karmę. Są takie momenty, kiedy jesteś tylko czystą świadomością - nie ma tam karmy. W tych stanach jesteś jednak nadal uzależniony od swojego ciała, a ono jest nią przez cały czas ograniczone. Dlatego to nie wystarcza.

Pytanie 45: Dlaczego mówi się, że w chwili zniknięcia "ego" świat staje się doskonały? Czy nie jest to tak, że znika wówczas nie tylko zło, ale również dobro?

Źródłem przeszkadzających uczuć które prowadzą do cierpienia jest nieprawda, złudzenie "ego", poczucie oddzielenia. Dobre uczucia wyłaniają się natomiast z prawdy, z nieskrępowanej przestrzeni, z jedności... Rozumiesz?

Pytanie 46: Jeśli jesteśmy jednym umysłem, lub też dążymy do tego jednego umysłu, to

dlaczego dzielimy się na jakieś istoty czy osoby?

Nie dzielimy się, mamy tylko taką iluzję. Każdy atom, który wibruje w tobie pozostaje w kontakcie z każdym atomem, który wibruje we mnie. Przejrzysta przestrzeń mojego umysłu i przejrzysta przestrzeń twojego umysłu są dokładnie tym samym. Jesteśmy jednym oceanem świadomości. W tym oceanie istnieje jednak wiele fal i wiele strumieni i dopiero gdy spostrzegą one, że w rzeczywistości są samym oceanem, będziesz wolny.

Pytanie 47: W jaki sposób doświadczają się świata na poziomie oświecenia?

Dopóki nie osiągniemy oświecenia umysł funkcjonuje jako osiem różnych świadomości. Pięć z nich związanych jest z naszymi zmysłami, ze słuchem, dotykiem, węchem itd. Szósta jest jakby świadomością "policyjną" - biega za pozostałymi pięcioma sprawdzając, co się dzieje. To ona odkrywa, że jesteśmy teraz w Kucharach i którzy z przyjaciół są tu razem z nami. Siódma świadomość to świadomość magazynująca, w której przechowywane są wszystkie wrażenia i dzięki której właśnie mogę sobie przypomnieć, co się działo kiedy byłem tu w zeszłym roku, a za rok będę sobie przypominał to, co dzieje się teraz. Ósma świadomość to poziom komunikacji, na którym porozumiewamy się używając symboli, terminów, słów, języka itd. Dopóki nie będziemy oświeceni, umysł będzie funkcjonował w ten sposób. Kiedy natomiast osiągniemy ten najwyższy poziom, owo kontaktowanie się ze światem poprzez zmysły stanie się tylko jedną z możliwości. Wówczas zaczniemy doświadczać go na zasadzie wibracji, jakbyśmy mieli radar... Będziesz wtedy świadom tego, co się dzieje we wszystkich czasach i miejscach, ponieważ będziesz tego częścią, a nie dlatego, że twoje oczy to dostrzegają albo uszy usłyszą. To właśnie jest oświecenie. Naprawdę oznacza to, że wiemy, co pani Kowalska gotuje na obiad we wsi pięć kilometrów stąd i co robiąc to myśli o panu Kowalskim.

Pytanie 48: Co to znaczy, że Samsara i Nirwana są tym samym?

Jesteś moim nauczycielem, naprawdę. Jak miło usłyszeć to po polsku. Znaczy to dokładnie to, co powiedziałaś. Samsara i Nirwana to to samo. (śmiech) Dziękuję! A więc co to znaczy? Oznacza to, że jeśli usuniemy zasłony z naszego umysłu wszystko staje się Nirwaną. Nagle nie musimy pokrywać całego świata skórą po to, by uchronić nasze nogi przed pokaleczeniem - wystarczy, że założymy buty. Oznacza to, że każdy atom wibruje radością i jest związany w całość przez miłość, a wszystkie myśli i uczucia, bardzo mądre czy też bardzo głupie na

względny poziomie, w rzeczywistości są w pełni mądre, fantastyczne i niezwykle z tego tylko powodu że się wydarzają i bez żadnego innego powodu. Oznacza to, że jest to najwspanialsza rzecz na świecie. Wystarczy, że przetrzemy oczy i zauważymy, że wszyscy są Buddami, a wszystko wokół jest czystą krainą. Sam zawsze wam mówię, że jesteście wspaniali, fantastyczni itd. Nie przyjechałem tutaj po szybkim kursie w Stanach jak zostać menadżerem lub jak nauczyć się pozytywnego myślenia czy czegoś podobnego. Nie nauczyłem się też na jakimś innym kursie mówienia rzeczy, których wszyscy lubią słuchać. Ja rzeczywiście takimi was widzę - kobiety jako żeńskich Buddów, a mężczyzn jako męskich. Przez cały czas każda sytuacja jest w taki czy inny sposób interesująca z tego tylko powodu, że się wydarza, każda reakcja na każdą sytuację jest równie ciekawa. To jest mój umysł i moje życie. I tylko dlatego jestem w stanie udźwignąć te 100 ośrodków i 10.000 uczniów. Po prostu naprawdę zawsze myślę, że wszyscy oni są wspaniali i jestem bardzo poruszony tym, że chcę ze mną rozmawiać...

Pytanie 49: Co przechodzi z życia na życie?

Jeśli przyjrzymy się uważnie samym sobie, zobaczymy, że nie istnieje żadne trwałe "ja", które moglibyśmy nazwać nami. W każdym momencie naszego życia wszystko się zmienia. Nieustannie odchodzą stare, a przychodzą nowe myśli, uczucia i sytuacje. Nic nie pozostaje takie samo. Z drugiej strony jednak istnieje pewna kontynuacja. Jeśli nie byłoby siedmioletniego chłopca, nie byłoby również siedemdziesięcioletniego starca. Kiedy umrzemy nasz umysł nie będzie już więcej schwytywany przez zewnętrzne wrażenia dostarczane przez zmysły, dojdą wówczas do głosu wrażenia podświadome. W czasie ok. 7 tygodni przyjmą one formę pewnego schematu, który doprowadzi nas do powtórnych narodzin w stanie umysłu albo na poziomie doświadczenia, który wypracowaliśmy w poprzednim życiu. W życiu, w którym się odrodzimy pojawią się trzy główne rezultaty naszych wcześniejszych działań w formie ciała, które przyjmiemy, pewnych tendencji w umyśle i kraju w którym przyjdziemy na świat. W tej nowej sytuacji znowu pomyślimy, wymówimy i zrobimy pewną ilość rzeczy, które przyniosą nam następne rezultaty. W ten sposób przez cały czas kreujemy, stwarzamy nasze kolejne życie. Tak to pracuje.

Pytanie 50: Jak można wykorzystać ból?

Jeśli jesteś joginem, możesz użyć bólu, żeby otrzymać dodatkową energię. Pamiętam przypadki, kiedy byłem tak zmęczony, że jedyną rzeczą, która pozwoliła mi przetrwać cały wykład i nie zasnąć w pół zdania był na przykład ból nóg. Po jakimś czasie bólu można używać jako pewnego rodzaju turbodoładowania. Możesz stworzyć energię wykorzystując ból lub chorobę. Pomyśl, że twoje ciało jest czymś co masz, a nie czymś, czym jesteś. Pomyśl, że jest ono jak narzędzie i staraj się używać go najlepiej jak tylko potrafisz...

Pytanie 51: Ole, co myślisz o psychoterapii? Czy dobrze jest wykonywać zawód psychoterapeuty?

Myślę, że psychoterapeuta będzie na tyle dobry, na ile będzie w stanie nauczyć swoich pacjentów, jak nie identyfikować się z myślami i uczuciami które przychodzą i odchodzą i jak spoczywać w otwartej i przejrzystej przestrzeni umysłu. Jeśli ludzie nie radzą sobie natomiast z ową jasną nieograniczonością samego przeżywającego, powinien móc sprawić, by doświadczenia pacjenta były tak miękkie i łagodne, że po jakimś czasie będą w stanie rozpuścić się same w sobie. Tak to widzę. Ja i psychoterapeuta robimy to samo. Psychoterapia prowadzi ludzi od choroby do zdrowia, a ja od stanu zdrowia do oświecenia. Powinniśmy pracować razem. Bardzo ważne jest jednak, żeby psychoterapia podążała w kierunku spontanicznego, bezwysiłkowego umysłu, aby ludzie nie nosili ze sobą ogromnej skrzyni sztywnych poglądów, żeby byli wolni.

New articlePytanie 52: Co musimy zrobić, by osiągnąć ten sam poziom rozwoju, który zrealizował Budda? Czy Jezus mógł być inkarnacją Buddy?

Wszyscy są Buddami, tylko jeszcze nie zdają sobie z tego sprawy. Nic nie ogranicza potencjału naszego umysłu. Każdy kto włoży pewien wysiłek w osiągnięcie oświecenia, odkryje to. Pierwszym krokiem, który robimy jest wyjście poza osobowe "ja". Uświadamiamy sobie, że nie istnieje ono ani w naszych ciałach, ani w uczuciach czy myślach. Następny krok to przejście do wszechwiedzy, do obszaru w którym rozpuszcza się podział na przestrzeń w nas i na przestrzeń całego wszechświata. Jeśli chodzi o drugie pytanie, Budda nie jest osobą. Ważne jest, żeby to naprawdę zrozumieć. Możliwe, że Jezus był inkarnacją Jego miłości, podobnie jak ktoś inny mógł być inkarnacją Jego mądrości. Chodzi tu o to, jaki aspekt oświecenia wydobywamy. Powiedziałbym, że Jezus pełen łagodności i ofiary reprezentuje pewien aspekt współczucia Buddy. Widzisz, to nie jest kwestia osób. Możesz porównać umysł każdego z nas do promieniującego diamentu, który teraz jest jednak przykryty czterema zasłonami. Pierwsza z nich to niezdolność umysłu do dostrzegania, że ten, który widzi, to co się widzi i sam akt patrzenia są częścią jednej całości. Nieoświecony umysł działa tak jak oko, które widzi wszystko na zewnątrz, ale nie jest w stanie dostrzec samo siebie. Druga zasłona to przeszkadzające uczucia, które pojawiają się z powodu owej niemożności dostrzeżenia wszystkiego jako całości. Są to przede wszystkim przywiązanie, awersja, zazdrość, duma i pomieszenie. Z nich biorą swój początek przynoszące szkodę słowa i działania, na skutek których z kolei wykształcamy w sobie złe nawyki prowadzące do nowych problemów. W ten sposób to działa - umysł każdego z nas pokrywają grubsze lub

cieńsze warstwy owych iluzji. Praktyka pomaga nam w różnoraki sposób przebić się przez nie i dotrzeć do naszej pierwotnej natury.

Pytanie 53: Mówiłeś że umysł jest nierozzerwalnie związany z radością, odwagą i miłością. Czy w związku z tym można powiedzieć, że jest on również związany z lękiem, śmiercią i obojętnością?

Wspaniałe pytanie. Nie, nie jest tak i powiem ci dlaczego. Uczucia takie jak nieustraszonosc, radość i aktywne współczucie mają tylko jedno źródło. Kiedy umysł rozpozna swoją naturę przestrzeni zrozumie, że nic nie może mu zaszkodzić. Wówczas stanie się nieustraszony. Zacznie doświadczać tego co się w nim pojawia jako czegoś swobodnego i pełnego radości. Będzie również przeżywał swoje nieograniczone właściwości jako miłość, ponieważ nie będzie w stanie oddzielić siebie samego od innych istot. Z tego powodu są to uczucia absolutne - mają tylko jedno źródło, źródło które jest niezmienne, sam umysł. Wszystkie inne uczucie są dualistyczne. Powstają z podziału, jaki czynimy pomiędzy podmiotem, przedmiotem i działaniem i z niemożności dostrzeżenia przez umysł jego własnej, prawdziwej natury. Jeśli nie jesteśmy w stanie rozpoznać, że ta otwarta, przejrzysta i nieograniczona przestrzeń przenika wszystko, że wszystkie rzeczy i zjawiska, które się z niej wyłaniają, są ze sobą powiązane, wówczas powstanie w nas przywiązanie do tego co pragniemy uzyskać i awersja w stosunku do tego czego nie chcemy. Z przywiązania weźmie swój początek chciwość, z awersji zazdrość i nienawiść, a z głupoty duma. Uczucia te tworzą najróżniejsze kombinacje, ale ponieważ ich podstawa nie jest trwała, one również nieustannie będą się zmieniać. W rzeczywistości nie są realne, ich źródłem jest ignorancja. W odróżnieniu od nich, ów pierwszy rodzaj uczuć, o których mówiłem, to uczucia absolutne i jako takie nigdy nie znikną. Kiedy zapomnisz o oczekiwaniach i obawach staniesz się pełen radości, a kiedy zrezygnujesz z oddzielania siebie od innych, pojawi się w tobie głęboka miłość. Umysł pozostawiony w swojej własnej naturze jest czymś doskonałym.

Pytanie 54: Czy istnieje praktyka dzięki której możemy zobaczyć nasze poprzednie życie?

Pewnego rodzaju doświadczenia mogą pojawić się w medytacji, albo w snach, ale najlepszą metodą jest prawdopodobnie hipnoza. Zapytałbym jednak, do czego ci to potrzebne? Masz dosyć problemów z twoim "ego" z tego życia, po co dokładać do tego jeszcze sztywny

poglądy i kłopoty z poprzedniego? Sam pamiętam niektóre rzeczy ze swojego poprzedniego życia, ale nie sądzę, żeby było to takie ważne, na twoim miejscu nie zacząłbym szukać.

Pytanie 55: Czy wszystko jest Bogiem, dzieje się w Nim i dla Niego?

Wszystko jest prawdą, która manifestuje się na poziomie przestrzeni jako informacja, na poziomie energii jako radość, a na poziomie fizycznym jako aktywne współczucie. Ta jedność przestrzeni i świadomości gra sama ze sobą, zna sama siebie, nie istnieją w niej podziały i zawsze jest doskonała. Powodem dla którego nie nazywam tego bogiem jest to, że nie chcę używać pojęć dualistycznych. Jeśli mówisz "Bóg", wówczas ktoś inny powie "dusza" albo "ja" i powstanie dualność. Jeśli powiemy "ja", ktoś powie "inny" i znowu tkwimy w dualności. Z tego powodu używamy słów takich jak pustka, umysł, przestrzeń, prawdziwa natura, potencjał itd. Omijamy słowa, które mogą stać się przyczyną nieporozumień. Muszę wam powiedzieć, że przetłumaczenie nauk Buddy na języki zachodnie jest bardzo trudnym zajęciem. Palec wskazujący na księżyc nie jest księżycem, nie można więc, znaleźć słowa oddającego w pełni istotę rzeczy, którą chce się nim określić.

Pytanie 56: Jak powinniśmy postąpić, gdy zrozumiemy, że u podstaw naszych trudności leży gniew?

Istnieją trzy zasadnicze typy ludzi. Pierwszy to ci, którzy zawsze wiedzą czego nie lubią. To typ gniewny. Inni są przede wszystkim pomieszani, nigdy nie wiedzą co im odpowiada, a co nie. Trzecia grupa natomiast to ludzie kierujący się głównie pożądaniem. Na praktycznym poziomie typ pożądania powinien być z jednej strony świadomy nietrwałości i przemijania, by nie popaść w przywiązanie, z drugiej zaś powinien dzielić się dobrymi wrażeniami, które zawsze posiada. Jeśli jesteśmy gniewni, powinniśmy starać się rozbudowywać współczucie myśląc o cierpieniach innych, wyobrażając sobie ich choroby, starość i śmierć. Jeśli natomiast naszą główną słabością jest pomieszanie, powinniśmy po prostu nie myśleć za dużo i zająć się tym, co mamy przed nosem. Jest to praktyczny, życiowy poziom. Na poziomie Diamentowej Drogi Budda przekazał swoim uczniom bardziej wyszukane metody zwane tantrami, pozwalające przekształcić każde z owych trzech przeszkadzających uczuć w odpowiedni rodzaj mądrości.

Pytanie 57: Czy mógłbyś powiedzieć coś na temat małżeństwa i rodzicielstwa w naszym współczesnym, trudnym świecie?

Z małżeństwem jest tak, jak ze wszystkim innym - ludzie spotykają się i chcą osiągnąć dzięki niemu szczęście, a także uniknąć cierpienia, które mogłoby ono ze sobą przynieść. Powiedziałbym, że mąż i żona są zawsze wolni, niezależnie od tego, ile papierów nazbierali z kościoła, czy z urzędów. Są to po prostu rozbudzeni, dorośli ludzie tworzący swój związek. Podczas gdy w jednych kulturach potrzebujemy papieru, by taki związek zaistniał, w innych pieczętki są niepotrzebne. Dopóki nie pojawią się dzieci, z papierem czy też bez niego, wszystko to jest zwykłym stosunkiem jednego człowieka do drugiego. Z drugiej strony jednak, kiedy przyjdą krasnoludki, będzie to wyglądało inaczej. Nagle pojawi się ktoś zależny od nas, ktoś, kto został wprowadzony przez nas w świat i wówczas powinniśmy starać się pozostać ze sobą jeśli tylko jest to możliwe nawet wówczas, kiedy czasem trudno nam jest znaleźć wspólny język. Oczywiście lepiej będzie wtedy dla dzieci, jeśli czasem będą spędzały więcej czasu z matką, kiedy ona tego będzie chciała, a czasem z ojcem. Najważniejsze jest to, iż od początku czynimy wszystko z nastawieniem, że chcemy dawać, a nie brać, że chcemy pomóc drugiej osobie by wzrastała i rozwijała się, a nie zamierzamy używać jej jako swojego rodzaju przedsiębiorstwa usługowego. Chodzi o to, byśmy byli w stanie dostrzegać inne osoby jako coś bardzo cennego, wartościowego, jako kogoś, kto może się rozwijać. Ja sam miałem wielkie szczęście spotykając Hannah, ale może nie powinienem mówić o tym zbyt dużo. Istnieją trzy rzeczy, których nie powinniśmy za bardzo chwalić, ponieważ robiąc to chwalimy jakby pośrednio samych siebie. Te trzy rzeczy to nasza własna medytacja, nasz koń i nasza żona...(śmiech).

Pytanie 58: Co myślisz o radiestezji i telepatii?

Możemy wyobrazić sobie naszą drogę do oświecenia w formie jednej głównej autostrady i wielu zjazdów, które się z nią łączą. Ta szeroka autostrada jest jak pragnienie osiągnięcia oświecenia, życzenie, byśmy byli w stanie pomagać innym. Na tej drodze istnieją małe odgałęzienia - jedno z nich to radiestezja, a drugie telepatia. Są bardzo interesujące, ale jeśli będziemy się na nich za bardzo koncentrować zjedziemy z drogi. Istnieje również drugi błąd, który możemy popełnić. Możemy stać się za bardzo przywiązani do rezultatów, które pojawiają się na drodze. Jest to tak, jakbyśmy chcieli zabrać ze sobą wszystkie słupki milowe stojące na poboczu. Pomimo iż podążamy prosto do oświecenia, zaczynamy myśleć: "Mogę robić to, mogę również zająć się tamtym". Jeśli będziemy chcieli dźwigać ze sobą te wszystkie słupki, donikąd nie dojdziemy. Ręce wyciągną nam się do ziemi jak gorylowi i staniemy w miejscu. Chodzi o to, że nie powinniśmy przywiązywać się do mocy i właściwości, które rozwijamy. Jeśli będą nam potrzebne, pojawią się same w całkowicie naturalny i łatwy sposób. Musimy tylko starać się podążać naprzód drogą - to wszystko. Jeśli potrzebujemy środków do życia możemy być dobrymi astrologami, uzdrowicielami czy też radiestetami. Jest to lepsze, niż bycie dobrym rzeźnikiem czy handlarzem broni, lecz nadal aktywność taka nie będzie wyzwalająca, gdyż dotyczy tylko rzeczy, które pojawiają się w umyśle.

Pytanie 59: Czy mógłbyś powiedzieć coś o cudach?

Półtora roku temu naukowcy z uniwersytetu w Stanford przyjechali do Dalaj Lamy chcąc przeprowadzić serię eksperymentów z udziałem joginów. Dalaj Lama odpowiedział im: "Jeśli chcecie spotkać joginów, musicie dotrzeć do Rumteku". Amerykanie pojechali tam i obwiązali elektrodami i przewodami niektórych Lamów - między innymi Bokara Tulku. Na początku nie mogli uwierzyć rezultatom, które otrzymali. Najbardziej niezwykłą rzeczą, którą zaobserwowali, było wewnętrzne ciepło. Medytujący siedzieli nadzy w śniegu i byli w stanie go roztopić! Ciepło, które wytwarzali pojawiało się w odległości jednego cala (2,5cm) od ciała. Wszystkie te fizjologiczne rzeczy mogą się wydarzyć. Jeśli twoja "szine" jest naprawdę dobra, możesz dokonać każdego cudu. Wszystko może się wydarzyć w przestrzeni. Moce te jednak nie są tym samym co oświecenie. Możesz je uzyskać, ale nie znaczy to, że twój umysł będzie spontaniczny i bez wysiłku w każdej sytuacji, że przestałeś mieć oczekiwania i obawy i że będziesz w stanie przez cały czas doświadczać swojego pozaczasowego przejrzyściego świata. To jest o wiele trudniejsze.

Pytanie 60: Na zachodzie często używa się terminu "Lamaizm". Co oznacza on w odniesieniu do Buddyzmu Tybetańskiego?

Nie powinnaś nazywać Buddyzmu Tybetańskiego Lamaizmem. Jeśli chcesz pójść dokądś pieszo, nie potrzebujesz zbyt wielu instrukcji, jednak jeśli zamierzasz polecieć samolotem, potrzebujesz ich bardzo dużo. W ten sam sposób jeśli chcesz używać metod Diamentowej Drogi, potrzebujesz nauczyciela - Lamy. Lama jednak niczego sam nie wymyśla, naucza tego samego, czego nauczał Budda dwa i pół tysiąca lat temu. Prawdopodobnie najlepszym określeniem Buddyzmu Tybetańskiego (podobnie uważa Dalaj Lama) jest termin "Buddyzm Całkowity", ponieważ zawiera on wszystkie Buddyjskie Nauki, jakie istnieją gdzie indziej. Prócz tego Diamentowa Droga dysponuje jednak także wieloma naukami, których nie spotyka się poza nią. Pytałam o to, ponieważ takie określenie często pojawia się w pseudonaukowych publikacjach. Tak, wiem o tym. Podobne publikacje i misjonarze chrześcijańscy z przełomu XIX i XX wieku byli do niedawna jedynym źródłem informacji na temat Tybetu, ale ta sytuacja już się zmienia.

Pytanie 61: Co można zrobić dla osoby, która utrzymuje się z hodowli zwierząt i musi je zabijać?

Proszę, nie zabijaj. Opowiem ci historię o Marpie - był on nauczycielem Milarepy i żył 1000 lat temu. Któregoś dnia spotkał myśliwych, którzy właśnie zabili i obdarli ze skóry jelenia. Marpa spojrział na nich ze współczuciem i zapytał czy przestaną polować, jeśli jelen podniesie się zaraz na nogi, pójdzie do chaty tego, kto go ustrzelił i położy się pod drzwiami. Myśliwi zaśmiali się w odpowiedzi: "Ha, Ha, oczywiście, zrobimy to!". Wówczas jogin wszedł w szczególną i głęboką medytację, którą wówczas praktykowano - metoda ta nazywała się "Phoła Trondziuk". Dzięki niej Marpa przeniósł swój umysł do ciała jelenia, który w chwilę później wstał i poszedł do chaty myśliwego. Kiedy upadł pod jej drzwiami umysł jogina powrócił do swego ciała. Zrobiło to olbrzymie wrażenie na myśliwych i rzeczywiście przestali oni zabijać zwierzęta. Jednak po jakimś czasie przyszli do Marpy skarżąc się: "Nasze dzieci są głodne, to nie funkcjonuje". Wówczas Marpa znów wszedł w medytację i zobaczył, że ludzie ci zabili już tyle istot, że nie ma większego znaczenia, czy zabiją jeszcze kilka więcej: "O.K., możecie polować i zarabiać na życie, jak tylko chcecie". Był to przypadek tak ciężkiej karmy, że niewiele można było dla nich zrobić.

Pytanie 62: Co robić, by długo żyć?

Najlepsza jest młoda dziewczina od czasu do czasu (śmiech). A mówiąc poważnie... W rzeczywistości wiek jest czymś bardzo względnym. Jest to bardziej kwestia umysłu niż ciała. Znamy przykłady wielkich artystów, którym rodziły się dzieci, gdy mieli już 80 lat, gdyż utrzymywali swoje umysły świeżymi, natomiast ludzie, którzy prowadzą solidny tryb życia mogą wypalić się już po trzydziestce. Jeśli będziesz utrzymywał świeżym twój umysł, takie będzie również twoje ciało i będziesz długo żył. Jeśli miałbym to opisać w kilku słowach, powiedziałbym: Bądź szczery w tym co myślisz, mówisz lub robisz, nie prowadź żadnych gier, pracuj dla dobra innych, myśl o dawaniu a nie o braniu. Wówczas wszystkie energie wszechświata będą mogły swobodnie przez ciebie przepływać i pozostaniesz świeży.

Pytanie 63: Chciałbym zapytać jeszcze o długość życia. Słyszałem, że orgazm skraca życie?

Jest to zwykła chińska medycyna. Jeśli bym się do niej stosował, umarłbym bardzo dawno temu. Zacytowałbym tu Marka Twaina. Ktoś kiedyś powiedział mu: "Jeśli przestaniesz pić, palić i sypiać z dziewczętami, będziesz żył 5 lat dłużej". Pisarz odpowiedział: "A co bym robił przez te 5 lat? ". Myślę że nie chodzi tu o ilość - warto się również zastanowić nad jakością. Znam wszystkie owe chińskie historie i recepty, ale nie wierzę w żadną. Myślę, że to, co jest dobre dla umysłu, musi być również dobre dla ciała i odwrotnie. Dotyczy to również kochania się. Dla jogina miłość jest praktyką. Jego celem jest doświadczenie najwyższej radości, utrzymanie jej i wyniesienie na poziom ponadosobowy. Kobiety są źródłem mądrości, a mężczyźni źródłem aktywności Buddy. Spotkanie się tych dwojga jest jak stopienie się w

jedność całego wszechświata, jest jak inicjacja. Powinniśmy udać się do tej świątyni z całkowitym otwarciem, wdzięcznością i pewnością. Tak właśnie powinniśmy się spotkać. Szczęścia które otrzymujemy nie powinniśmy traktować jako czegoś osobistego i należącego tylko do nas, lecz powinniśmy promieniować nim na cały świat. W ten sposób powinniśmy myśleć. Jak to brzmi?

Pytanie 64: Co sądzisz o wegetarianizmie?

Budda mówił tak: "Jedz to, na co cię stać, nie rób z tego problemu, ale nie pozwól, żeby coś zostało zabite bezpośrednio dla ciebie". Znaczy to, że jeśli zwierzę zostało uśmiercone wcześniej, nie ma to związku z tobą, jeśli jednak zostałoby pozbawione życia z twojego powodu, byłaby w tym również twoja wina. Dam ci przykład. Jeden z naszych najwyższych nauczycieli, Kalu Rinpocze rozmawiając któregoś dnia z dużą grupą wegetarian powiedział: "Spójrzcie na tych wszystkich ludzi - mają wielkie współczucie i nie jedzą mięsa. Piją jednak herbatę. Po to, by móc zebrać jej liście, trzeba było zaorać pole i robaki, które żyły na powierzchni ziemi wpadły pod nią i zginęły. Te, które były pod ziemią znalazły się na wierzchu i również zginęły. Potem wszystko posypano środkami owadobójczymi i równie dobrze ci, którzy piją herbatę, mogliby wypić filiżankę krwi". Dopóki mamy fizyczne ciała nie jesteśmy w stanie całkowicie uniknąć szkodenia innym istotom. Oboje z Hannah byliśmy wegetarianami przez 35 lat. Sam Karmapa powiedział nam, że powinniśmy jeść mięso. Naprawdę nie chcieliśmy. Jest wiele poziomów logiki. Może być wiele poziomów interpretacji. Na tych różnorodnych poziomach każdy musi odnaleźć swoją własną prawdę.

Pytanie 65: Jakie widzisz zasadnicze różnice między Buddyzmem a Chrześcijaństwem?

Powiedziałbym, że Chrześcijaństwo to religia oparta na wierze, Buddyzm natomiast opiera się na doświadczeniu, oraz to, że istnieje różnica pomiędzy rajem a czystym i przejrzystym stanem naszego umysłu. Nie obawiałbym się uczynić rozróżnienia pomiędzy dualistycznym sposobem myślenia, w którym Bóg i diabeł zawsze ścierają się ze sobą, gdzie nie ma pokoju, a systemem, w którym Bóg i diabeł są po prostu różnymi stanami umysłu. Są jak piękne i brzydkie obrazy, które odbijają się na powierzchni jego zwierciadła. W Buddyzmie nie musimy mówić, że coś jest złe po to, by coś innego mogło być dobre. (Mam nadzieję, że nie robię tego w tej chwili). Powinniśmy zdawać sobie z tego sprawę. Powinniśmy być świadomi tego, czym chcemy się zajmować i co chcemy przyjąć, ponieważ nie jest prawdą stwierdzenie, że wszystko jest tym samym. Buddyzm nie pochodzi od żadnego Boga. Jest bardzo ważne, byśmy potrafili czynić rozróżnienie pomiędzy rzeczami - bez gniewu i z motywacją przynoszenia pożytku innym. To właśnie unikanie gniewu będzie chroniło nasze życie wewnętrzne dopóki nie osiągniemy najwyższego poziomu

Pytanie 66: Co to jest czysta kraina?

Od momentu, w którym po raz pierwszy w medytacji poczuliśmy, że staliśmy się jednym z Karmapą, pozostajemy w nieograniczonej przejrzystej przestrzeni. Od tej chwili znajdujemy się w czystej krainie. Każda myśl jest mądrością, a każde doświadczenie mocną grą naszego umysłu. Każdy atom we wszechświecie wibruje radością i jest związany w całość przez miłość. Na tyle głęboko, na ile jesteśmy w stanie, musimy zrozumieć, że Samsara jest Nirwaną. Jeśli odsuniemy zasłony niewiedzy, pomieszania i wszystkich innych przeszkadzających uczuć zobaczymy, że wcale nie musimy czekać do chwili śmierci, by trafić do czystej krainy. Nie musimy się donikąd udawać, by spotkać Buddę. W rzeczywistości jest On pozaczasową naturą naszego własnego umysłu. Ta doskonałość była zawsze naszą najgłębszą istotą. Powinnośmy pozostać w tym stanie bez jakichkolwiek wątpliwości, a nieustraszoną, radość i aktywne współczucie widzieć jako coś nam najbliższego. Nie powinniśmy opuszczać tych uczuć. Musimy być tacy jak owi młodzi ludzie na Zachodzie, którzy nie mając gdzie mieszkać zajmują puste budynki i po prostu zostają w nich. Jeśli lokalne władze chcą wywieźć na taczce ostatnią cegłę z takiego domu, siedzą oni w tej taczce i trzymają tyle cegieł, ile tylko są w stanie objąć. Nigdy się nie poddają. Musimy zrozumieć, że nie ma żadnego pośredniego poziomu. W rzeczywistości wszystko zbiega się w jednym punkcie - najwyższa prawda, mądrość, radość, nieustraszoną, moc i wgląd. Ten punkt jest najwyższym poziomem funkcjonowania i o to tylko tutaj chodzi. Na owej pewności, że najwyższa radość jest jednocześnie najwyższą prawdą, opiera się cała Diamentowa Droga. Jest to naprawdę ważne.

Pytanie 67: Czy powinniśmy dyskutować o Buddyzmie z ludźmi, którzy mają inne poglądy?

Wszystko to, co powiedziałem wam o Buddyzmie, powiedziałem wam po to, by wzmocnić wasze umysły od wewnątrz. Nie jest to jakaś broń, czy narzędzie, które powinniście zdobyć, by być mistrzami w dyskusji, czy wygrywać jakieś spory. Jeśli dyskusje wynikają, wystarczy, że życzymy innym samego szczęścia i jak najwięcej dobrych rzeczy, sami natomiast staramy się być szczęśliwi na nasz własny sposób, staramy się być szczęśliwi w wolności. I dopóki ludzie nie będą starali się wywierać na nas nacisku, czy nam jej odbierać będziemy życzyć im wszystkiego dobrego i dalej zajmować się tym, co nas interesuje. Jednak jeśli zaczną rozmawiać z nami z pozycji misjonarzy, powinniśmy być świadomi tego, na czym stoimy i powinniśmy im o tym powiedzieć w przyjacielski sposób, bez krzyku i bez zamiaru udowadniania czegokolwiek, czy wygrywania jakichś dyskusji.

Pytanie 68: Czy twoim zdaniem intelekt i uczucia są potencjalnie tym samym?

Obie te rzeczy wyrażają ten sam umysł, który jest jak klejnot posiadający wiele promieniujących stron. Jedną z nich jest pamięć, drugą emocjonalność, trzecią zrozumienie intelektualne itd. Tak to wygląda.

Pytanie 69: Czy można medytować zanim spotka się nauczyciela?

Nie powinieneś medytować bez nauczyciela. Twój umysł jest jak oko, które nie może zobaczyć samo siebie, dopóki ktoś nie podsunie mu zwierciadła. Bez nauczyciela nie rozpoznasz swojej prawdziwej natury.

Pytanie 70: Czy nie obawiasz się fascynacji nauczycielem?

Z fascynacją nauczycielem nie ma problemu, ponieważ uczy nas się jednocześnie, że nie jest on jakąś osobą, lecz że reprezentuje stan świadomości. Im bardziej fascynujący jest ten stan, tym bardziej chcesz medytować, tym bardziej chcesz go osiągnąć. To dobrze, że mamy takich fascynujących i wspaniałych nauczycieli, z którymi wszyscy chcą być jak najdłużej, a nie nudziarzy, których każdy omija z daleka.

Pytanie 71: Czy LSD jest bardziej konstruktywne, czy destruktywne?

Buddowie odradzają branie narkotyków. Czynią to, gdyż w rzeczywistości są one przeciwieństwem medytacji. Ona pokazuje wam umysł, a narkotyki rzeczy, które się w nim wydarzają. Nie istnieje żaden środek, który byłby w stanie dać ci trwałe szczęście - przyjdzie ono dopiero wraz z rozpoznaniem natury umysłu. Cała ta chemia sprawi tylko, że doświadczysz w krótkim czasie szczęścia, którego bez niej doświadczałyś przez całe życie. Jest to tak, jakbyś chciał ogrzać dom paląc w piecu banknotami, zamiast zejść na dół do sklepu i kupić węgiel. Narkotyki mogą ci pokazać drzwi, ale nie zaprowadzą cię do środka.

Pytanie 72: Czym różni się zanik osobowości od Buddyjskiego zaniku "ego"?

Wyjść poza "ego" znaczy zobaczyć nagle jak na dłoni wszystkie niepotrzebne role, sztuczki i gry, na które zwykle tracimy czas. Nagle masz wolny wybór, zamiast być zmuszonym do wejścia w taką, czy inną rolę. Jeśli odetniesz "ego", będziesz całkowicie wolny, znikną wszystkie ograniczenia. Przestaniesz tracić energię na walkę z własnymi problemami - będziesz mógł wykorzystać ją dla przynoszenia pożytku innym. Nie stracisz mocy - przeciwnie, zyskasz jej znacznie więcej. Będziesz w naturalny sposób robił to, co jest właściwe, bez dzielenia sytuacji na podmiot, przedmiot i działanie. O to tu chodzi.

Pytanie 73: Jak częsty powinien być kontakt z nauczycielem, by możliwa była praca nad sobą?

Nie musi być bardzo częsty. Jeżeli jesteś inteligentny i potrafisz badać swój umysł, zwłaszcza zaś jeśli będziesz często odwiedzał ośrodki, możesz być pewien, że w odpowiednim czasie otrzymasz we właściwy sposób potrzebne ci instrukcje. Znaczenie nauczyciela polega na tym, że powie on "UWAGA!", kiedy nagle staniesz się dumny, zbyt miękki czy nieprzejrzysty lub zaczniesz produkować własne nauki. W rzeczywistości wystarczy, jeśli spotkasz się z Lamą raz do roku, zwłaszcza jeśli możesz do niego np. zadzwonić, kiedy coś ważnego się stanie.

Pytanie 74: Jaka jest rola kobiety w Buddyzmie?

Przynieść cygara, koniak i zatańczyć... (śmiech). Im wyższe są nauki, tym ważniejsze stają się żeńskie aspekty oświecenia. Nie to jest jednak najistotniejsze. Niektórzy widzą świat, czy rzeczy, jako męskie lub żeńskie. Myślą: kto jest lepszy, a kto gorszy, mówią o patriarchacie lub matriarchacie. To jednak donikąd nie prowadzi. Sama męskość czy żeńskość to za mało. W rzeczywistości chodzi o to, by oba te aspekty się połączyły. Oczywiście na zewnętrznym poziomie nie chcemy, by kobietom wyrosły nagle wąsy, a mężczyznom piersi - byłoby to dosyć śmieszne. Na tym poziomie potrzebne są wyraźnie męskie lub żeńskie właściwości, charakter. Wewnętrznie i tajemnie jednak powinniśmy starać się połączyć oba aspekty - męskie działanie z żeńską intuicją, powinniśmy otoczyć męski diament żeńskim kwiatem lotosu. Musimy poszukać punktu, w którym męskie bycie z samym sobą stopi się z żeńskim pragnieniem bycia podporą dla kogoś innego. Oczywiście owe zewnętrzne różnice między męskością, a żeńskością są bardzo ważne i inspirujące. Kobiecie ciało jest esencją pięciu wyzwalających mądrości, a męskie czterech wyzwalających czynów. Na wewnętrznym i tajemnym poziomie powinniśmy starać się połączyć wszystko. Bardzo ważne jest, żeby rozwijało się głębokie zaufanie między płciami. Nie ma niczego bardziej neurotycznego, czy dziwnego, niż to, że niektórzy mężczyźni nienawidzą kobiet, a te boją się mężczyzn. Przeciwna płeć powinna być czymś, w czym odnajdujemy pokój - świątynią w której

spotykamy samego siebie. Powiem ci, że moimi najlepszymi nauczycielami były właśnie kobiety. Oczywiście źródłem przekazu nauk, owego szczególnego "błysku" byli mężczyźni - nasi najwyżsi Lamowie, ale jednak to kobiety sprawiają, że ta energia przepływa z głowy do serca...

Pytanie 75: Jak Ole zdefiniowałby przyczyny cierpienia współczesnego człowieka?

Powiedziałbym, że odpowiedzialne jest za nie przede wszystkim uczucie nieusatisfakcjonowania wpływające z dumy. Możemy wyróżnić trzy rodzaje cierpienia, które gnębią nas dopóki nie osiągniemy oświecenia. Pierwszy to jakby całkowite załamanie się. Nagle spadają na nas wszelkie możliwe nieszczęścia - znów przychodzą Rosjanie, nasi rodzice i przyjaciele umierają, a my sami jesteśmy chorzy i bliscy śmierci. Nic nie funkcjonuje. Po kolei najróżniejsze katastrofy usuwają nam grunt spod nóg aż do chwili, kiedy jesteśmy całkowicie pokonani. Prócz tego istnieje również inny rodzaj cierpienia, którego często nie zauważamy. Jest to zmiana. Cieszymy się kiedy pojawiają się nowe, interesujące sytuacje, nowe przyjaźnie, miłości i piękne rzeczy. W rzeczywistości jednak fakt, że wszystkie dawne radości, których już doświadczyliśmy, nie mogą pozostać, staje się przyczyną cierpienia. I wreszcie dochodzimy do ostatniego punktu. Trzecim rodzajem cierpienia jest po prostu pozostawanie w stanie niewiedzy, ignorancji. Nie jesteśmy w pełni świadomi, nie wiemy w jaki sposób rzeczy funkcjonują, nie pamiętamy dobrze, co działo się wczoraj i nie mamy pojęcia, co spotka nas jutro. Te trzy rodzaje cierpienia nazywają się po Tybetańsku "Dume Dung" i będą jak cienkie zasłony okrywać przejrzystość naszego umysłu aż do oświecenia.

Pytanie 76: Czy karma działa wstecz?

Nie. Na względnym poziomie czas jest jak strumień. I dopóki pozostajemy wewnątrz tego układu, możemy iść tylko w jedną stronę. Ten strumień jednak pojawia się tylko w oceanie całej świadomości. Jeśli staniemy się jednością z oceanem, będziemy w stanie widzieć przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Na razie jednak wszystko, co się wydarza porusza się w jednym kierunku.

Pytanie 77: Czy jeśli umiera ktoś nam bliski, kto jest katolikiem, możemy mu jakoś pomóc w przechodzeniu przez śmierć?

To zależy. Nigdy nie powinniśmy nawracać ludzi na nic tuż przed śmiercią. Przynajmniej na łożu śmierci należy się każdemu trochę spokoju. W tym momencie człowiek powinien być w stanie spocząć w tym, co cenił przez całe życie. Misjonowanie i tworzenie podobnie nieautentycznej atmosfery byłoby zupełnie nie na miejscu, byłoby okazaniem braku szacunku dla naszego bliskiego i całego jego dotychczasowego życia. Jeśli ktoś był chrześcijaninem wzmocniłbym jego wiarę w to, że nad jego głową znajduje się wspaniały raj, w którym czeka na niego Chrystus. Jeśli natomiast byłby to materialista, powiedziałbym mu, że opuszcza teraz oto swoje ciało, które było dla niego takim kłopotem i że jego umysł jest jak otwarta przestrzeń - niezniszczalny i wolny. Dodałbym też, że coś, co uważa za najwspanialsze i najbardziej wartościowe znajduje się nad jego głową i że powinien myśleć, że chce się tam udać.

Pytanie 78: Co myślisz o roli kościoła katolickiego w Polsce?

Teraz kiedy komunizm upadł chrześcijaństwo wysuwa się coraz bardziej na pierwszy plan. Kościół chce wypełnić tę pustkę. Nie sądzę jednak, że powinna ona zostać wypełniona. Myślę, że zawsze powinno być wystarczająco dużo przestrzeni, by ludzie mogli wybrać swoją własną drogę, dokonać swoich własnych wyborów. Wśród tych, którzy nie czują się zbyt dobrze stojąc przed wolnym wyborem i swobodą, otwartą przestrzenią, istnieje tendencja, by zamienić jeden sztywny system na drugi. Niestety często tak jest...

Pytanie 79: Czy mógłbyś powiedzieć coś więcej o różnicach między Chrześcijaństwem a Buddyzmem?

Nie jestem może zbyt dobrym chrześcijaninem, ale wydaje mi się, że, w chrześcijaństwie Bóg ma jakiś określony pogląd na temat owoców swojej kreacji i wie dokładnie jak ci, których stworzył, powinni się zachowywać, co mają robić itd. Ma wyraźne moralne poglądy dotyczące tego, czego muszą unikać i czego im nie wolno. Na w ten sposób określonym poziomie ludzie powinni pozostać nie robiąc niczego nadzwyczajnego i zachowywać się grzecznie. Budda natomiast oczekuje czegoś zupełnie innego - potrzebuje partnerów. Chce, żeby ludzie stali się tacy jak on. Dlatego przekazał nauki, które są w stanie zabrać nas do końca. Nie ma zastrzeżonych nauk, nie ma nauk zamkniętych. Nie istnieje jakiś szczególnie poziom, na którym powinniśmy się grzecznie zachowywać. Zamiast tego istnieje całkowite dzielenie się z nami informacją. Sprawia to, że doświadczamy nagle zupełnie innych uczuć niż te, do których przyzwyczailiśmy się w zachodnich religiach - uczuć pełnego otwarcia i całkowitej wolności. Jest to coś, z czego naprawdę powinniśmy zdawać sobie sprawę.

Pytanie 80: Jak poradzić sobie z tęsknotą za nauczycielem?

Możesz zrobić bardzo wiele rzeczy. Nauki są mową nauczyciela, formy wyobrażające Buddów są jak jego umysł, a przyjaciele z którymi medytujesz to jego ciało. Otrzymasz dokładnie to, czego potrzebujesz, jeśli będziesz korzystała ze swej inteligencji i medytowała. Aż któregoś dnia Lama stopi się z twoją własną świadomością i od tej pory będzie już zawsze obecny. Z własnego doświadczenia wiem, że potrzebujemy mniej więcej dwudziestu lat, by to nastąpiło. Nie przychodzi to od razu, ale jeśli już się stanie, będziesz ze swoim nauczycielem przez cały czas, niezależnie od tego gdzie jesteś.

Pytanie 81: Nie sądzisz, że możemy skutecznie walczyć z "ego" bez żadnej praktyki?

Nie, nie sądze. Myślę, że tendencje zakorzenione w naszym umyśle zawsze powodują, że koncentrujemy się tylko na rzeczach, które się w nim pojawiają. W taki sam sposób, w jaki oczy zawsze patrzą na zewnątrz szukając, tego, co się tam dzieje.

Pytanie 82: A jeśli patrzę na świat nie poprzez oczy, lecz poprzez uczucia?

To jeszcze gorzej. To czego naprawdę potrzebujesz, to zwierciadła, które pokaże ci twoją własną twarz. Jeśli go właściwie użyjesz będziesz doświadczał świata z poziomu zrozumienia, że twój umysł jest jak owarta, przejrzysta i nieograniczona przestrzeń. Wówczas wszystko będzie do siebie pasować nie będziesz zabarwiał tego co się wydarza przeszłością lub przyszłością, jutrem albo wczoraj. Nie będziesz biednym człowiekiem, lecz bogatym człowiekiem, który patrzy na świat i wszystko będzie fantastyczne. To jedyny sposób. Inaczej będziemy zamieniać tylko bez przerwy jeden film na inny i widzieć tylko rzeczy będące przedmiotem postrzegania, nie zaś tego, który ich doświadcza. Czy będzie tak zawsze? Robiłeś to od niemającego początku czasu. Kiedy jednak zaczniesz być w pełni świadomy otwartej, przejrzystej i nieograniczonej przestrzeni, w której rzeczy się pojawiają, rozgrywają i w której znowu się rozpuszczają, przejdziesz z osobistego poziomu, na którym wszystko się zmienia, na poziom ponadosobowy. Na nim wszystko jest zawsze takie, jakie powinno być - swobodne, pełne radości i możliwości.

Pytanie 83: Czy Tybet zna święte wojny?

Nie. Oczywiście w Tybecie również toczono wojny, ale nigdy nie były one święte.

Pytanie 84: Czy oświecenie można, twoim zdaniem, osiągnąć tylko przez podążanie za nauką Buddy?

Buddyjskie oświecenie, o którym mówię, osiągamy w ten właśnie sposób, ale praktykując inne religie możesz osiągnąć inne rodzaje oświecenia. Naprawdę myślę, że inne religie dadzą ci to, co przyrzekają, ponieważ wszystko jest umysłem, a on nie jest przez nic ograniczony. Jednak, jak już mówiłem wcześniej, istnieją różnice pomiędzy stanami osobowymi, a pozaosobowymi. Istnieje różnica między stanami dualistycznymi a niedualistycznymi, między poziomami, na których bóg i diabeł są ostateczną prawdą, a tymi gdzie są oni tylko stanami naszego umysłu. Dopóki będzie istniał dualizm zawsze możemy spaść niżej. Oczywiście wszystkie tradycje miały i mają swoich mistyków, ale w wielu z nich musieli oni często dokonywać cudów zręczności, by przeżyć, w innych zaś ich wgląd w ostateczną naturę rzeczywistości był mniej lub bardziej przypadkowy. Buddyzm natomiast to po prostu program, nie ma w nim mistycyzmu. Chodzi po prostu o to, by podążać drogą i osiągnąć cel. Z drugiej strony jednak nie można powiedzieć, że jedna religia jest dobra, a inna zła - jedna będzie dobra dla jednego człowieka, inna zaś dla drugiego.

Pytanie 85: Czy wystarczy nam samo doświadczenie, czy też ważne jest również zrozumienie intelektualne?

Potrzebujesz silnika, którym jest doświadczenie, i kierownicy, którą jest zrozumienie intelektualne. Potrzebujesz poglądu, medytacji i działania. Z drugiej jednak strony zależy to wszystko od zawartości twojego wnętrza. W gruncie rzeczy możesz pokierować tym jak uważasz. Jeśli rozpoczniesz praktykę z wielkim oddaniem i potężnymi emocjami, wówczas pomimo tego, że nie rozwinięsz szerokiej wiedzy intelektualnej, pojawi się w twoim umyśle głęboka mądrość intuicyjna wypływająca z tego, że nie czujesz się oddzielony od swojego nauczyciela i od innych ludzi. Natomiast jeśli wejdziesz na ścieżkę dysponując silnym, przejrzystym intelektem, któregoś dnia odkryjesz, że przynosi to korzyść innym, że twoje możliwości połączone z mądrością nauk naprawdę przynoszą pożytek wszystkim. Wówczas staniesz się pełen wdzięczności - a więc zaangażowany emocjonalnie. Niezależnie więc od

tego, od której strony zaczniesz, jeśli będziesz wystarczająco wytrwały, doświadczysz rezultatów.

Pytanie 86: Czy mógłbyś określić poziom swojego zrozumienia?

Nie rozumiem zbyt wiele. Jestem po prostu szczęśliwy. Nie mam żadnych wątpliwości. Niosę ze sobą ogromne błogosławieństwo Linii Przekazu. Robię to, o co poprosił mnie mój nauczyciel. Nigdy nie uciekam. Zawsze atakuję. To wszystko.

Pytanie 87: Dlaczego wypowiadasz się negatywnie o Islamie?

Mówię często negatywnie o Islamie, gdyż myślę, że Islam jest czymś negatywnym. Nie chodzi tu tylko o to, że stare nauki i przepowiednie buddyjskie, takie jak np. Tantra Kalaczakry mówią o wielkiej wojnie między cywilizowanym światem a muzułmanami, która wybuchnie w przyszłości. Myślę, że stosunek Islamu do kobiet jest bardzo zły, a święte wojny wcale nie są święte. Sądzę, że np. fakt zabicia tłumacza "Szatańskich Wersetów" w Japonii i polowanie na ich autora dowodzą, że muzułmanie nie potrafią przebaczać. Moja praca polega nie tylko na tym, bym mówił o rozwoju dobra, lecz również na tym, bym przestrzegał przed rzeczami o których myślę, że są złe. Czy to nie uogólnienie? Nie. Kobiety są w krajach Islamu dyskryminowane, święte wojny są prowadzone, a jakakolwiek tolerancja praktycznie nie istnieje. Jeśli nie nazwiesz szpady szpadą, jakże możesz wiedzieć co trzymasz w ręce?

Pytanie 88: Może lepiej jest więc nie myśleć o negatywnych rzeczach, zdarzeniach?

Znowu nie. Powinnaś być świadoma tego co się dzieje. Jeśli ludzie byliby świadomi tego, do czego zmierza Hitler, mogliby go zatrzymać. Wszyscy udawali jednak, że nic nie widzą, a potem było już za późno. Strusie zachowują się z pewnością bardzo pokojowo chowając głowę w piasek, gdyby reagowały jednak w jakiś inny sposób, mogłyby często pożyć trochę dłużej.

Pytanie 89: Ole, dlaczego jesteś w tak fantastycznej formie przez cały czas?

Po prostu przez cały czas ciężko pracuję. To jedyny sposób. Jeśli przestaniesz pracować, kochać się, bawić i być pełen radości, wówczas równie dobrze możesz sobie strzelić w głowę (śmiech). Jeżeli jednak będziesz cieszył się z życia i zawsze pomagał innym, będziesz żył prawie bez końca (śmiech).

Pytanie 90: Jakie znaczenie ma bycie mnichem lub mniszką?

W Buddyzmie ciało fizyczne jest widziane jako narzędzie, przy pomocy którego możemy obdarowywać innych szczęściem. Jest ono świątynią i wszystkie jego aspekty uważa się za coś doskonałego i czystego. Prawdą jest oczywiście, że mamy równiesz mniszki i mnichów, dzieje się tak jednak nie dlatego, iż ciało jest czymś grzesznym, lub też że jest coś złego w miłości, lecz dlatego, że w czasach Buddy nie można było kochać się nie mając dzieci. A kiedy ktoś miał dużą rodzinę do wykarmienia, nie miał już czasu na medytację. Dla wielu żyjących wówczas ludzi przyjęcie ślubowań było więc bardzo pożyteczne. W dzisiejszych czasach możemy kochać się nie mając dzieci, bycie więc mnichem czy mniszką nie jest już tak ważne.

Pytanie 91: Co sądzi Pan o aborcji?

Buddyzm jest przeciwny aborcji. Nie dlatego, że podoba się ona lub nie podoba jakiemuś bogowi, lecz ponieważ przynosi cierpienie. Dla umysłu, który połączył się już z zapłodnionym jajem, i zostanie od niego nagle oddzielony, jest to bardzo bolesne. Zamiast pójścia na zabieg oddałbym dziecko w adopcję wiedząc, że chociaż jego ciało jest owocem genów rodziców, umysł pochodzi od kogoś, kto żył wcześniej. Mimo tego więc, że daliśmy tej istocie ciało, nie należy ona do nas, należy do siebie. Naprawdę, wszedłbym w kontakt z jakąś rodziną na Zachodzie lub w Polsce, która bardzo chciałaby mieć dziecko i spełniłbym jej pragnienie. Celem wszystkiego, co robimy, powinno być przynoszenie szczęścia i chronienie przed cierpieniem. Tylko z tego powodu Budda wypowiedział kiedykolwiek jakiegokolwiek słowo.

Pytanie 92: Co oznacza dla ciebie słowo "Mistrz"? Czy czujesz się mistrzem?

Nie wiem, co dokładnie znaczy to słowo po Polsku. Powiedziałbym, że jestem buddyjskim nauczycielem. Wiem, o czym mówię. Gdybym nie wiedział, nie powiedziałbym ani słowa. Nie chcę stworzyć pozorów, że jestem oświecony - gdyby tak było, musiałbym wiedzieć co

każda rodzina w waszym mieście gotuje dziś na obiad, lub o czym wszyscy owi ludzie myślą. Nie wiem tego. Oświecenie w Buddyźmie to coś naprawdę potężnego. Prawdopodobnie jednak jestem wyzwolony w tym sensie, że nie biorę już rzeczy osobiście. To jednak jest dopiero początek, dobry start.

Pytanie 93: W jaki sposób Buddyzm może być użyteczny w nowoczesnym, zachodnim społeczeństwie?

Myślę, że Buddyzm może być bardzo pożyteczny dla ludzi, którzy są lub też chcą być niezależni. To prawda, że jest dosyć abstrakcyjny i często może niełatwy, prawdą jest również, że nie stworzyliśmy żadnych systemów socjalnych. Posiadamy jednak dwie rzeczy, które są bardzo przydatne zarówno na Wschodzie, jak też na Zachodzie - wierzymy, że każda istota ma naturę prawdy, umysł Buddy i kochamy wolność.

Pytanie 94: Chrześcijaństwo jednak również mówi o wolności?

Nie sądzę, że za wolności zdobyte na Zachodzie powinniśmy dziękować Chrześcijaństwu. Kościół był zawsze największym przeciwnikiem wolności. Kościół i jego sposób myślenia. Pomyśl o Galileuszu, waszym Koperniku czy dziesiątkach innych odkrywców albo tysiącach, czy nawet milionach wspaniałych, interesujących kobiet spalonych na stosach. Chrześcijaństwo dokonało na przestrzeni wieków wielu pozytywnych rzeczy, jednak nie sądzę, żeby można było zapisać na jego konto wielki wkład w rozwój demokracji, tolerancji i wolności.

Pytanie 95: Jak wyjaśniłbyś różnicę między intelektualnym zrozumieniem nauki Buddy, a tym płynącym z doświadczenia?

Jeśli weźmiemy do rąk filiżankę i spróbujemy poddać ją pewnego rodzaju intelektualnej analizie dojdziemy do tego, że przedmiot, który określamy tym terminem, w rzeczywistości nie istnieje. Czym jest filiżanka? Czy jest to ucho, czy denko? Filiżanka to po prostu słowo. Jeśli spróbujemy przeniknąć głębiej w materiał, z którego jest zrobiona, dojdziemy do poziomu atomów, a potem do najdrobniejszych cząstek, leptonów. Analizując dalej te najmniejsze partycyły dojdziemy z powrotem do przestrzeni. Ostatecznie więc coś takiego jak

filizanka po prostu nie istnieje, mamy tylko jej kolektywną iluzję. To samo dotyczy myśli i uczuć. Jeśli również im spróbujemy przyjrzeć się uważnie, okaże się, że również my sami nie posiadamy jakiegś realnie istniejącej esencji. Ta filozoficzna analiza określana jest po Tybetańsku słowem "Rang-Tong", które tłumaczy się jako "Puste samo w sobie". Szukając wewnątrz i na zewnątrz nie znajdziemy czegoś, co posiadałoby ostateczną egzystencję. Takie będzie zrozumienie intelektualisty. A zrozumienie jogina? Jogin posiada doświadczenie, określane po tybetańsku "Szen-Tong", co oznacza: "Puste i jeszcze coś". Nie tylko puste, lecz również przejrzyste, nie tylko otwarta przestrzeń, ale także potencjał, który jest od niej nieoddzielny. Co jednak oznacza ów wewnętrzny pogląd? Jogin doświadcza owej prawdy w chwili, kiedy spoczywa w samej świadomości jako takiej, kiedy przekracza myśli i uczucia. Nie znaczy to, że zapada się w czarną dziurę, gdyż świadomość może doświadczać po prostu samej siebie, nie potrzebuje zewnętrznego przedmiotu, na którym musiałaby się wesprzeć. Owo zrozumienie, że przestrzeń i świadomość są tożsame, jest właśnie zrozumieniem jogina. Oczywiście wszystko to, co teraz powiedziałem, jest bardzo pobieżnym wytłumaczeniem. Budda przekazywał swoją wiedzę przez 45 lat i jego nauki wypełniają dzisiaj 108 grubych ksiąg zawierających naprawdę ogromną ilość informacji o umyśle.

Pytanie 96: Mówiłeś w czasie wykładu dużo dobrego o Polakach. Ja tego tak nie widzę - wszędzie spotykamy się z agresją, pijaństwem...

Nie, mam inne doświadczenia. W Polsce spotkałem się przede wszystkim z tym, że wasza energia jest skierowana ku wam samym, do wewnątrz. Również wasze picie jest formą agresji zwróconą w stronę siebie samego, przeciwko własnemu ciału. Podczas gdy Skandynaw czy Niemiec wyszedłby na zewnątrz i kogoś pobił, Słowianin wziąłby butelkę wódki, wypił i zwrócił swoją agresję do środka. Hitler zabił około 25 milionów ludzi, z których większość nie była Niemcami, Stalin natomiast zamordował blisko 50 milionów i prawie wszyscy byli Rosjanami. Nie sądzę, że Słowianie są agresywni, myślę że są łagodni. Czasami czuję, że zachowujecie się może nawet zbyt łagodnie w świecie...

Pytanie 97: Czy Polakiem człowiek rodzi się w nagrodę, czy za karę?

Myślę, że wasze silne uczucia są wspaniałym potencjałem. Ludzie na Zachodzie często stają się tak zimni i wyrafinowani, że w końcu nic nie jest w stanie ich pobudzić i w efekcie niczego nie doświadczają. Czasem umierają nie zaczynając nawet żyć. Sądzę, że jeśli będziecie w stanie zachować energię waszego ciepła i uczuć, nie traktując ich jednak osobiście, możecie być naprawdę bardzo wielcy.

Pytanie 98: Czy Buddysta może kogoś nie lubić?

Jeśli o to chodzi, to, jak już powiedziałem, na względnym poziomie nie lubię Chomeiniego. Gdyby pojawił się teraz tutaj to bardzo mocno i z dużą satysfakcją kopnąłbym go w tyłek. Równocześnie byłbym jednak pewien, że nawet on ma naturę Buddy.

Pytanie 99: Czy uczucia, które prezentujesz na sali i twój stosunek do nas są prawdziwe, czy też jest to gra?

Wszystko co robię jest prawdziwe. Nie gram. Grając dawniej w karty zawsze przegrywałem wszystkie pieniądze, gdyż każdy widział łatwo po mojej twarzy, co trafiło mi się w rozdaniu. Bardzo wiele osób na sali jest moimi starymi przyjaciółmi, z którymi od wielu lat dzielę pracę z Dharma na Zachodzie i którzy uczynili mi prawdziwy zaszczyt otwierając przede mną najgłębsze i najbardziej osobiste poziomy swoich umysłów. Traktuję to wszystko bardzo poważnie i możecie być pewni, że naprawdę tak jest, mimo że nie zawsze przypominam sobie wasze imiona, gdyż mam już 50 lat i w moim mózgu nie pozostało już wiele miejsc, w których możnaby coś zmagazynować. Mimo to sytuacje, które ze sobą dzielimy i wszystko to, co się tu dzieje pozostaje we mnie żywe. Największym szczęściem jest dla mnie radość na twarzach przyjaciół...

Pytanie 100: Czy doświadczenie wszechobecności związane jest tylko z praktyką, czy też może pojawić się u każdego?

Dziękuję ci za pytanie, jest bardzo dobre. To uczucie jest prawdziwą naturą każdej istoty. Istnieją ludzie, których ciało znajduje się stale w jednym miejscu, ale ich umysł biega ciągle dookoła. Niewiele robią, jednak często są zmęczeni. Istnieją również inni, tacy na przykład jak ja, których umysł pozostaje w jednym miejscu, a nogi biegają dookoła. Ci się nie męczą. Na tym polega różnica. Jeżeli jest się w stanie spoczywać w promieniującej przestrzeni umysłu, jest to jednocześnie stan pełen nadmiaru, radości i mocy. Większość ludzi doświadcza owego pełnego i szerokiego uczucia w momencie, kiedy są całkowicie rozluźnieni. W Buddyzmie można tym kierować. Jeśli spojrzysz na Zachodnich i Buddyjskich

świętych zauważysz, że ci pierwsi doświadczali od czasu do czasu wyraźnych wzlotów, później jednak byli znowu normalni. Niezwykłe stany, które przeżywali, były często nieoczekiwane i odbierane jako szok. Święty Buddyjski natomiast idzie bardzo wyraźnym śladem i w momencie kiedy coś osiąga, zachowuje to, ponieważ, używa dokładnie i jasno określonych środków, które stwarzają pewne i stabilne podstawy rozwoju. W ten sposób dociera się do trwałego stanu, w którym przedmiot, podmiot i działanie są przeżywane jako jedność. Jest to poziom, którego nie można utracić.

Pytanie 101: Niektórzy ludzie myślą, że po zadaniu ci pytania otrzymują niewłaściwą odpowiedź. Dlaczego tak się dzieje?

To pracuję na dwa sposoby. Z jednej strony nie zależy mi na tym, żeby stworzyć jakiś nowy kościół, nową religię. Jestem joginem a nie mnichem. Tym, co mnie rzeczywiście interesuje, jest wasz rozwój, chcę, byście stali się sanodzielni i pełni mocy. Dlatego też nie nauczam w taki sposób, do jakiego może przyzwyczailiście się w ramach innych religii. Nie nauczam bazując na dogmatach i nie używam pojęć i słów, których używają religie. Próbuję przekazać wam to, co wiem i czego doświadczyłem w taki sposób, o którym sądzę, że najszybciej doprowadzi was do dorosłości i do rozwoju. Pracuję dla waszego dobra, a nie dla dobra jakiejś organizacji. Nie zamierzam rozciągać niskich i przycinać wysokich. Nie chcę wcisnąć was do jakiegokolwiek systemu. Chodzi o to, by każdy z was potrafił rozwinąć to, co w nim wspaniałe i dlatego nauczam bazując na waszych właściwościach, a nie staram się dopasować was do jakiegoś szablonu. Możliwe, że z takim nastawieniem stykacie się po raz pierwszy. Mówię więc: "Kochajcie się częściej", podczas gdy większość świętych ludzi mówi: "Kochajcie się rzadziej". Mówię: "Bawcie się więcej i jeździjcie szybciej", podczas kiedy inni ostregają: "Bądźcie ostrożni". Może się zdarzyć, że to, co mówię zabrzmi w pierwszej chwili niepoważne, jednak potem okaże się, że właśnie w ten sposób będziecie się szybciej rozwijać. Będziecie nieustraszeni i pełni radości i będziecie mogli bardzo dużo zrobić dla innych. Większość religijnych nauczycieli próbuje najpierw zamienić ludzi w dzieci, by później stopniowo na nich budować. Ja jednak nigdy tego nie robię. Myślę, że jesteście fantastyczni takimi, jakimi jesteście - z waszą odwagą, seksualizmem, z waszą mocą i wszystkimi innymi możliwościami. Potem natomiast próbuję zbudować na bazie energii, którą już macie, najlepszą z możliwych całość. Jeśli porównalibyście siebie samych z domem, staram się pracować jednocześnie nad fundamentem, ścianami i dachem. Dosiadam tygrysa, a nie karmię go pigułkami nasennymi. Ponieważ celem jest wasz rozwój, zauważycie, że kiedy zaczniecie korzystać ze środków, które wam podaję, zacznie on być rzeczywiście widoczny. Chodzi o wasz wzrost, a nie o to, byście stali się bardziej moralni. Zmierzam do tego, by wydobyć na zewnątrz wszystkie wasze zdolności, byście potrafili wykorzystywać doświadczenia, które będą się pojawiały. Moje nauki wyglądają często inaczej niż te, które zwykle się spotyka. Są to takie rady jogina.

Pytanie 102: Jaka praktyka prowadzi najszybciej do rozwinięcia ponadnaturalnych zdolności?

Na najwyższym poziomie pojawiają się wszystkie umiejętności, nie są one jednak tak ważne. Istnieją na przykład ludzie, którzy bardzo intensywnie pracują z medytacją "szine" - koncentrują umysł na jednej rzeczy. Takie osoby potrafią często dokonywać "cudów", które przeczą prawom fizyki. Istnieją jednak również inni, którzy przede wszystkim pracują z poglądem, raczej z motywacją niż z koncentracją. Ci rozwiną mniej podobnych zdolności, jednak będą za to w stanie przynosić większy bezpośredni pożytek innym.

Pytanie 103: Czy można wyleczyć chorobę psychiczną nie poprzez branie lekarstw, lecz stosując medytację?

Żeby ktoś chory psychicznie stał się znów naprawdę zdrowy trzeba doprowadzić do tego, by zniknęły z jego umysłu wszystkie negatywne wrażenia, a ich miejsce zajęły pozytywne. Tylko to działa na dłuższą metę. Z drugiej jednak strony musimy również wiedzieć, że ludzie, którzy są naprawdę szaleni, nie powinni medytować. Podobnie jak wówczas, kiedy złamiemy sobie rękę, możemy jej ponownie używać dopiero wtedy, kiedy kości się zrosną, również ze zniszczonym i głęboko neurotycznym umysłem nie powinno się medytować. Jeśli nie mamy wystarczającej kontroli nad umysłem takie rzeczy jak lekarstwa czy terapia są nie do uniknięcia.

Pytanie 104: Jak radzić sobie z bólem?

Jeśli zajmowałibyśmy się każdym drobnym bólem, który odczuwamy nie wystarczyłoby nam czasu na nic innego. Traktuj ból tak samo jak myśli. Bądź świadomy, że się pojawia, ale nie bierz go poważnie i rób dalej to, co masz do zrobienia.

Pytanie 105: Czy można powiedzieć, że jakiś aspekt oświecenia jest ważniejszy niż inne?

Nie, wszystko jest potrzebne. Żaden z aspektów oświecenia nie może zostać oddzielony od innych. Nie istnieje pełne oświecenie bez prawdy, bez radości, czy bez aktywnego współczucia. Wyobraźcie sobie, że ktoś oświecony byłby jednocześnie zimny, pasywny i nie miałby za grosz radości lub współczucia. To byłoby naprawdę niebezpieczne... Właśnie, po tym można poznać, czy ktoś naprawdę się rozwija. Jeśli tak jest, osoba ta posiada wszystko, wzrastają w niej wszystkie aspekty, o których mówiłem. Ktoś zapytał kiedyś Karmapę: "Po czym rozpoznasz jogina?" Karmapa odpowiedział: "Po śmiechu".

Pytanie 106: Co to znaczy "Lama"?

Po Tybetańsku "la" oznacza "najwyższy, najwyższa", a "ma" znaczy matka. Lama jest to więc ktoś, kto ma dla innych tak silne współczucie, jakie matka posiada dla swego dziecka. Jeśli przeżyje się już trochę lat zaczyna się rozumieć, że praca z przyczynami jest ważniejsza niż praca ze skutkami. Wszyscy odwiedzają lekarzy, uzdrowicieli lub psychologów, ci zwalczają jednak tylko skutki. Lama natomiast pracuje z przyczyną cierpienia, którą jest błędny sposób widzenia świata.

Pytanie 107: Buddyzm uważa pokój i nie stosowanie przemocy za swoje główne wartości. Czy mógłbyś powiedzieć coś więcej na ten temat?

W rzeczywistości wygląda to trochę inaczej niż powiedziałaś. Idea nie stosowania przemocy wywodzi się z Hinduizmu i została rozpropagowana przez Ghandiego. Buddyzm mówi o czterech rodzajach aktywności, które przynoszą pożytek nam i innym. Pierwsza z nich uspokaja, druga pomnaża, trzecia fascynuje, a czwarta ochrania. Istnieją rzeczy, o które powinniśmy walczyć, takie jak chronienie innych, obrona wolności itp. Ważne jest jednak to, byśmy czynili to bez gniewu. Musimy być jak chirurg, który operuje ponieważ jest to niezbędne, a nie dlatego, że wpadł w złość. Naprawdę kiedy zachodzi taka konieczność powinniśmy operować.

Pytanie 108: Czy istnieje różnica między Buddyzmem Tybetańskim, a Buddyzmem Zen? Jeśli tak, to na czym ona polega?

Cel jest ten sam - pełne oświecenie, taka sama jest również motywacja - pragnienie niesienia skutecznej pomocy innym. Różnica polega tylko na tym, że Buddyzm Tybetański dysponuje większą ilością metod. Zen pracuje z umysłem jako świadomością. W Buddyzmie Tybetańskim ten aspekt nazywa się "Czak-Czien" lub "Dzog-Czien", prócz tego posiadamy jednak również środki, których Zen nie posiada, takie jak głębokie oddychanie, mantry, wizualizacje i praca z energiami przepływającymi w ciele. Zasadnicza różnica leży w ludziach, którzy postępują jedną lub drugą ścieżką. Buddyzm przejmował zawsze charakter i wibrację ludzi, którzy zaczynali z nim pracować. Jak chyba wicie Japończycy są odrobinę sztywni, nie mają zbyt wielkiego poczucia humoru, są bardzo zdyscyplinowani i ciężko pracują. Tybetańczycy natomiast mają wspaniałe poczucie humoru, są pełni emocji i odrobinę niezdarni. Ponieważ mają więc nieco więcej klawiszy na pianinie, Buddyzm Tybetański jest obszerniejszy. Nie znaczy to jednak, że jedna droga jest lepsza, a druga gorsza. Bardzo dobrze, jeśli komuś odpowiada Zen. Buddyzm Tybetański daje nam po prostu więcej możliwości.